PRZEGLĄD PIECHOTY

MIESIĘCZNIK WYDAWANY PRZEZ

DOWÓDZTWO WOJSK LĄDOWYCH

PRZY WSPÓŁPRACY

WOJSKOWEGO INSTYTUTU NAUKOWO-WYDAWNICZEGO

ROK XVI
ZESZYT 11

LISTOPAD

WARSZAWA
1948 ROK

TREŚĆ ZESZYTU

Zakłady Graficzne W I N W — Oddział w Łodzi
D - 025635

OŚWIADCZENIE KOMITETU REDAKCYJNEGO „PRZEGLĄDU PIECHOTY"

W numerze 9/48 „Przeglądu Piechoty" ukazał się artykuł wstępny pt. „W rocznicę kampanii wrześniowej", podpisany przez „Ścisły Komitet Redakcyjny" naszego pisma.

Treść tego artykułu spotkała się na łamach „Polski Zbrojnej" z uzasadnioną krytyką, w związku z którą Pełny Komitet Redakcyjny po zbadaniu sprawy stwierdza:

1) Zarówno ukazanie się powyższego artykułu, którego autorem jest płk dypl. E. Ginalski, jak też podpisanie artykułu przez „Ścisły Komitet" — bez wiedzy tego Komitetu, jest niedopatrzeniem redakcyjnym, z którego zostaną wyciągnięte konsekwencje.

2) Odnośnie merytorycznej treści artykułu, niezależnie od osobistych wyjaśnień autora na łamach „Polski Zbrojnej", Komitet Redakcyjny zajmie stanowisko w jednym z najbliższych numerów „Przeglądu Piechoty".

KOMITET REDAKCYJNY
„PRZEGLĄDU PIECHOTY"

750

Płk ADAM RIEDL

ARTYLERIA W NATARCIU PUŁKU PIECHOTY

1. Pojęcie natarcia artyleryjskiego i zadania artylerii w natarciu

„Natarcie artyleryjskie" jest to wsparcie piechoty i czołgów ogniem artylerii oraz moździerzy, który winien jakby prowadzić za sobą piechotę i czołgi od jednego przedmiotu natarcia do drugiego na całej głębokości taktycznej obrony nieprzyjaciela.

„Powodzenie przełamania nieprzyjacielskiej obrony zależy przede wszystkim od obezwładnienia nieprzyjaciela ogniem artylerii. Dobra organizacja artyleryjskiego natarcia i potęga jego ognia są nieodzownymi warunkami powodzenia w przełamaniu obrony nieprzyjaciela" — mówi Tymczasowy regulamin walki broni połączonych cz. I w § 232.

Natarcie artyleryjskie musi nie tylko torować drogę piechocie i czołgom, ale ponadto osłaniać im skrzydła narażone na ogień i uderzenia nieprzyjaciela. Dlatego plan natarcia artyleryjskiego musi przewidywać działanie także poza pasem natarcia wspieranego oddziału.

Natarcie artyleryjskie rozpoczyna się jeszcze przed wyruszeniem piechoty i czołgów, a z punktu widzenia kolejno wykonywanych zadań można jego całość podzielić na następujące okresy:

— artyleryjskie przygotowanie natarcia,
— wsparcie natarcia na pozycję główną,
— wsparcie walki wewnątrz ugrupowania obrony.

Na każdy z tych okresów inaczej planuje się i przeprowadza walkę.

2. Możliwości ogniowe artylerii

Aby umiejętnie wykorzystać artylerię, trzeba koniecznie znać możliwości ogniowe jednostek artylerii. Podstawą ich obliczania są regulaminowe normy zużycia amunicji do wykonania różnych typowych zadań ogniowych, czas konieczny do wykonania tych zadań oraz wydajność ogniowa różnego rodzaju sprzętu.

Podana tabela zawiera obliczenia dla jednostek występujących w przytoczonym przykładzie taktycznym.

<table>
<tr><th colspan="4">Jednostki
Rodzaje ogni</th><th>Dyon 76 mm (3 baterie)</th><th>Dyon 122 mm (3 baterie)</th><th>Dyon 152 mm (3 baterie)</th><th>Moździerze 82 mm (9 sztuk) batalionowe albo 2 baterie 76 mm</th><th>Moździerze 120 mm (6 sztuk) pułku piech.</th><th>Dyon moźdz. 120 mm (3 baterie po 4 szt.)</th></tr>
<tr><td colspan="4">Stały ogień zaporowy (SOZ)</td><td>300 m</td><td>600 m</td><td>750 m</td><td>200 m</td><td>300 m</td><td>600 m</td></tr>
<tr><td colspan="4">Ruchomy ogień zaporowy (ROZ)</td><td>180 m</td><td>250 m</td><td>300 m</td><td>—</td><td>150 m</td><td>300 m</td></tr>
<tr><td colspan="4">Wał ogniowy</td><td>180 m</td><td>250 m</td><td>300 m</td><td>—</td><td>150 m</td><td>250 m</td></tr>
<tr><td rowspan="4">Obezwładnienie celów żywych i środków ogniowych</td><td rowspan="3">ukryte</td><td colspan="2">cele powierzchniowe</td><td>4,5 ha</td><td>6 ha</td><td>6 ha</td><td>3 ha</td><td>3 ha</td><td>6 ha</td></tr>
<tr><td rowspan="2">cele linearne (rowy ciągłe i łączące)</td><td>jeden kierunek</td><td>180 m</td><td>240 m</td><td>300 m</td><td>120 m</td><td>120 m</td><td>240 m</td></tr>
<tr><td>dwa kierunki</td><td>360 m</td><td>480 m</td><td>600 m</td><td>240 m</td><td>240 m</td><td>480 m</td></tr>
<tr><td>odkryte</td><td colspan="2">cele powierzchniowe</td><td>6 ha</td><td>9 ha</td><td>7,5 ha</td><td>4 ha</td><td>4 ha</td><td>9 ha</td></tr>
</table>

Uwaga. W tabelce tej przy określaniu wydajności ogniowych na cele linearne podano dwie wartości: jedną w rubryce „jeden kierunek“, drugą w rubryce „dwa kierunki“. Przyczyna tego jest następująca: Instrukcja strzel. art. 1947 r. podaje w pkt. 192, że: „odstępy między wybuchami mają wynosić 10—20 m“ ze względu na skuteczność rażenia pocisków i zarys rowów ciągłych i łączących. Jeżeli się przyjmie dla sprzętu 76 mm odstępy między wybuchami 15 metrów, dla sprzętu zaś 122 mm — 20 m, to wydajność ogniowa dla dywizjonu 76 mm wyniesie: 15 × 12 = 180 m, dla dywizjonu 122 mm : 20 × 12 = 240 m. Jakie będzie, przy zachowaniu tych norm, natężenie ognia na działo przy sprzęcie 76 i 122 mm, a jakie jest natężenie dopuszczalne, przyjmując że nawała będzie trwała 10'?

Sprzęt 76 mm: Przyjmując odległość wybuchów 10 m trzeba na 100 m — 10 pocisków w ciągu 1 minuty. Zatem na 180 m i 10' trzeba 10 × 1,8 × 10' = 180 pocisków.

Wypada więc, że każde działo wystrzeli w ciągu 10' po 15 pocisków, czyli że szybkość ognia wypadnie 1,5 sdm, natomiast szybkość maksymalna wynosi na 10' — 60 pocisków, czyli 6 sdm (strzałów na działo w ciągu minuty).

Sprzęt 122 mm: Na 100 m i 1' potrzeba 5 pocisków, a zatem na 240 m i 10' trzeba: 5 × 2,4 × 10' = 120 pocisków. Wy-

pada więc, że każde działo odda w ciągu 10' po 10 strzałów, czyli że szybkość ognia wypadnie 1 sdm, natomiast maksymalna szybkość ognia wynosi na okres 10' — 35 pocisków, czyli 3,5 sdm.

W obu więc wypadkach nie wykorzystuje się maksymalnej szybkostrzelności sprzętu. Chcąc ją lepiej wykorzystać można powiększyć odcinek dla poszczególnych jednostek artylerii, pamiętając o rozmieszczeniu wybuchów w nakazanych przez regulamin odstępach.

Powiększając odcinek np. dywizjonu 122 mm z 240 m na 480 będziemy musieli zużyć na nawałę 10' = 240 pocisków, czyli osiągniemy szybkostrzelność = 2 sdm.

Powiększenie odcinków więcej niż o 100% jest nie wskazane ze względu na techniczne trudności w odpowiednim rozmieszczeniu wybuchów.

W czasie przygotowania artyleryjskiego natężenie ognia na 1 rów ciągły musi wynosić 100% przewidywanego przez regulamin artylerii dla zwalczania przeciwnika o pewnej wartości moralnej. W braku dostatecznej ilości amunicji można w ostateczności zejść przy obezwładnieniu 2 rowu ciągłego do 75%, 3 zaś rowu ciągłego do 50% normy.

3. Przygotowanie artyleryjskie natarcia

Przygotowanie artyleryjskie wykonuje się bezpośrednio przed wyruszeniem natarcia i jest ono jednym z głównych czynników zapewniających mu powodzenie. W czasie tego przygotowania artyleria ma do spełnienia następujące zadania:

— obezwładnienie i częściowe zniszczenie środków ogniowych nieprzyjaciela oraz jego żywych sił w schronach bojowych i rowach ciągłych,

— wykonanie przejść w przeszkodach przeciwczołgowych i w przeszkodach przeciw piechocie,

— utrudnienie przesunięć sił żywych nieprzyjaciela wszerz i w głąb pozycji obronnej,

— częściowe burzenie schronów dla sił żywych nieprzyjaciela,

— zwalczanie artylerii i moździerzy nieprzyjaciela,

— zdezorganizowanie łączności i systemu dowodzenia nieprzyjaciela.

Wszystkie te zadania muszą być wykonane równocześnie na całej głębokości ugrupowania obronnego nieprzyjaciela, gdyż jest to jednym z podstawowych warunków szybkiego tempa natarcia.

Czas trwania przygotowania artyleryjskiego zależy od stopnia rozbudowy systemu obronnego nieprzyjaciela, ilości własnej artylerii i moździerzy oraz od ilości rozporządzalnej amunicji.

Przygotowanie artyleryjskie zaczyna się zwykle od gwałtownej nawały na całą głębokość ugrupowania nieprzyjaciela, by

przez zaskoczenie zdezorganizować dowodzenie i obserwację nieprzyjaciela oraz zadać straty jego siłom żywym i artylerii.

Jeżeli obrona nieprzyjaciela nie posiada schronów bojowych, to przygotowanie będzie polegało przede wszystkim na skupieniu ognia na ważniejszych odcinkach, na przednim skraju i w głębi obrony celem obezwładnienia sił żywych i środków ogniowych. W tym wypadku wykonuje się kilka nawał ogniowych po 5—10—15 minut, w przerwach zaś prowadzi się ogień ciągły obserwowany w celu poprawienia skuteczności ognia i podtrzymania osiągniętego obezwładnienia. Źródła ognia na przednim skraju i w jego pobliżu niszczy się głównie ogniem na wprost. W zależności od stopnia ich rozbudowy używa się do tego dział kalibru od 45 mm do 152 mm, a czasami i większych. Celem wykonania tego ognia wysuwa się działa na zawczasu przygotowane i zamaskowane SO w odległości 500—1000 m od przedniego skraju pozycji nieprzyjaciela. Jeżeli obrona nieprzyjacielska jest rozbudowana silniej, to znaczy gdy na przednim skraju i w głębi posiada schrony bojowe, wówczas pomiędzy nawałami wykonuje się niszczenie urządzeń obronnych. Po każdym okresie niszczenia musi nastąpić okres obezwładnienia.

Źródła ognia ocalałe i świeżo rozpoznane niszczy się w przerwach między nawałami — podczas trwania ognia ciągłego. Niekiedy część celów niszczy się w przeddzień natarcia.

Rozpoczęcie przygotowania artyleryjskiego od nawały na przedni skraj obrony ma jednak stronę ujemną. Dym i kurz bowiem, powstałe w czasie nawały, utrudniają obserwację w okresie niszczenia.

Przy natarciu na nieprzyjaciela doraźnie przygotowanego do obrony przygotowanie artyleryjskie polegać będzie na 1—2 krótkich lecz potężnych nawałach ogniowych.

Równocześnie z zakończeniem przygotowania artyleryjskiego rozpoczyna się właściwe natarcie własnych oddziałów. Zakończenie przygotowania artyleryjskiego i przeniesienie ognia artylerii, przynajmniej na głębokość pasa bezpieczeństwa, może być dla obrońcy sygnałem ostrzegawczym, że nacierająca piechota zbliża się do przedniego skraju. Moment ten broniący stara się zwykle wykorzystać na wyprowadzenie załogi stanowisk ze schronów, w których przebywa w czasie przygotowania artyleryjskiego, na obsadzenie rowów, by powitać z nich nacierającego ogniem swej broni.

Jeżeli uda się to obrońcy, wtedy całe przygotowanie artyleryjskie może nie dać oczekiwanych wyników. Aby temu zapobiec, stosuje się tak zwane pozorne przeniesienie ognia, to znaczy że po przeniesieniu całości ognia artylerii i moździerzy w głąb pozycji nieprzyjaciela nie następuje zakończenie przygotowania

artyleryjskiego i wyruszenie piechoty do natarcia, lecz po krótkim czasie (zwykle po kilku minutach) ogień artylerii i moździerzy powraca na przedni skraj pozycji. W czasie pozornego przeniesienia ognia silne grupy rozpoznawcze piechoty mogą wykonać demonstracyjne działania, by utrzymać przeciwnika w przekonaniu, że natarcie rzeczywiście rozpoczyna się.

Każde przygotowanie artyleryjskie powinno być zakończone potężną nawałą ogniową, aby bezpośrednio przed natarciem osiągnąć skuteczniejsze obezwładnienie załogi pozycji.

Przy układaniu planu przygotowania artyleryjskiego unika się wszelkiego szablonu. Każdorazowo zmienia się czas trwania przygotowania artyleryjskiego, kolejność wykonywania zadań przez artylerię oraz ilość pozornych przeniesień ognia względnie — jeśli zwykle stosuje się pozorne przeniesienie ognia — czasem można go zaniechać w ogóle.

Przygotowanie artyleryjskie powinno być krótkotrwałe, aby nie dać nieprzyjacielowi czasu na podciągnięcie odwodów na odcinek zagrożony natarciem. W natarciach Armii Radzieckiej w ubiegłej wojnie przygotowania artyleryjskie na umocnioną niemiecką obronę polową trwały od 15 do 90 minut.

W czasie przygotowania artyleryjskiego tak artyleria jak i moździerze strzelają z najwyższą dopuszczalną szybkością, która zależy od wytrzymałości sprzętu oraz przewidzianego czasu trwania przygotowania artyleryjskiego i wsparcia natarcia. Te szybkości strzelania określa się na podstawie tabel wydajności ogniowej, zawartych w „Instrukcji strzelania artylerii". Tak na przykład, jeśli czas przygotowania artyleryjskiego wynosi 70 minut, a wsparcie natarcia 50 minut, co daje razem dwie godziny ognia, to podany niżej sprzęt może uzyskać następującą wydajność ogniową:

— armata 76 mm wz. 42	— 210 pocisków
— haubica 122 mm wz. 38	— 160 „
— armato-haubica 152 mm	— 98 „

Szybkość ognia w czasie przygotowania artyleryjskiego nie powinna być stale jednakowa. Pod koniec przygotowania powinna być największa.

Pod względem technicznym zadania swoje w czasie przygotowania wykonuje artyleria w następujący sposób:

Obezwładnienie środków ogniowych i sił żywych, a co za tym idzie — częściowe zniszczenie źródeł ognia i sił żywych w rowach ciągłych wykonują w pierwszym rzędzie PGA i DGA. Obezwładnienie przeprowadza się w formie nawał ogniowych i powolnego ognia ciągłego, wykonywanych na przemian. Powolny ogień ciągły umożliwia artylerii obserwację wybuchów i poprawienie celności ognia.

Przeciwdziałanie przesunięciom i ruchom sił żywych nieprzyjaciela osiąga się przez burzenie odcinków rowów ciągłych i łączących, przede wszystkim w miejscach styków rowów ciągłych i łączących. Ogień ten wykonują w pierwszym rzędzie PGA i DGA, a najlepiej nadają się do tego celu haubice 122 mm i moździerze 120 mm.

Niszczenie lub obezwładnienie schronów bojowych wykonuje się albo ogniem na wprost, albo ze stanowisk zakrytych. Najlepsze wyniki osiąga się przy wykonywaniu ognia na wprost, gdyż pozwala to na wykonanie zadania w znacznie krótszym czasie i przy znacznie zmniejszonym zużyciu amunicji. Zadania burzenia schronów ze stanowisk zakrytych wykonują DGA sprzętem 122 mm i 152 mm oraz artyleria dowództw wyższych — sprzętem 152 mm i cięższym, o ile rodzaj schronów tego wymaga.

Działa, przeznaczone do niszczenia schronów ogniem na wprost, wydziela się ze składu PGA. Jeżeli chodzi o zniszczenie schronów szczególnie silnych, PGA mogą być w tym celu zasilone potrzebną ilością dział odpowiedniego kalibru.

Częściowe burzenie schronów dla sił żywych wykonuje się w czasie obezwładniania rowów ciągłych i łączących. Schrony dla sił żywych są zwykle rozmieszczane w pobliżu rowów ciągłych i łączących, a więc w czasie obezwładniania ich schrony znajdą się w polu rażenia pocisków. O ile nie osiągnie się nawet częściowego ich zniszczenia, to na pewno się je obezwładni. Dla właściwego burzenia używa się haubic 122 mm i moździerzy 120 mm strzelających ze stanowisk zakrytych. Zadanie burzenia schronów dla sił żywych zasadniczo wykonuje PGA.

Przeszkody sztuczne bywają zasadniczo dwojakiego rodzaju: sieć z drutu kolczastego i przeszkody przeciwczołgowe.

Przejścia w sieci z drutu można wykonać albo ze stanowisk zakrytych, albo ogniem na wprost. Do wykonania tego zadania ze stanowisk zakrytych najlepiej nadają się 120 mm moździerze, w braku ich zaś — ogień odbitkowy z 76 mm armat lub ogień uderzeniowy 122 mm haubic. Przy ogniu na wprost najlepiej jest wyznaczyć po dwie armaty 76 mm na jedno przejście; przy tym pożądane jest, by działa strzelały z różnych kierunków, gdyż wtedy pola ich rozrzutu uzupełniają się wzajemnie.

W pasie każdego nacierającego batalionu trzeba wykonać zwykle po 2—3 przejścia na każdą kompanię pierwszego rzutu. Przejścia w sieci z drutu wykonuje zasadniczo PGA.

Przejścia w przeszkodach przeciwczołgowych wykonuje artyleria tylko w wyjątkowych wypadkach. Wtedy zadanie to przypada działom o kalibrze od 122 mm w górę. Zwykle wykonanie przejść w przeszkodach przeciwczołgowych należy do saperów.

Zwalczanie artylerii wykonuje artyleria wyższych dowództw. Działanie to nie wchodzi w zakres omawianego tematu. **Zwalczanie moździerzy** wykonuje zasadniczo DGA, częściowo i PGA.

Zdezorganizowanie łączności i systemu dowodzenia. Przez obezwładnianie rowów ciągłych i łączących, przez burzenie schronów PO i SD zadanie zdezorganizowania łączności i dowodzenia w czołowych rzutach nieprzyjaciela zostaje wykonane niejako automatycznie. Niezależnie od tego przeprowadza się jeszcze obezwładnienie rozpoznanych PO i SD wyższych dowództw, węzłów łączności, stanowisk odwodów w głębi obrony nieprzyjaciela. Zadanie to wykonuje artyleria wyższych dowództw od dywizji w górę, w zależności od głębokości położenia rozpoznanych celów.

4. Wsparcie natarcia na pozycję główną

Zadaniem artyleryjskiego wsparcia natarcia jest:

— uniemożliwić nieprzyjacielowi uporządkowanie systemu ognia zdezorganizowanego przez przygotowanie artyleryjskie,

— obezwładnić czynne jeszcze źródła ognia i przez to osłonić podchodzenie piechoty oraz czołgów na odległość szturmową i podczas szturmu do chwili opanowania przez własne oddziały pierwszej pozycji obronnej nieprzyjaciela,

— odpierać przeciwuderzenia nieprzyjaciela.

Przejście od przygotowania artyleryjskiego do wsparcia natarcia musi nastąpić bez żadnej przerwy w czasie i musi stanowić wraz z przygotowaniem artyleryjskim jedną planową całość. Rozróżnia się następujące sposoby wsparcia natarcia:

— wał ogniowy (pojedynczy lub podwójny),
— kolejne ześrodkowania ogniowe (KZO),
— sposób mieszany, stanowiący połączenie obu powyższych sposobów,
— ogień na wprost.

Decyzja, który z powyższych sposobów zastosować w danym wypadku, zależy od szeregu takich czynników, jak:

— stopień rozbudowy pozycji nieprzyjaciela,
— dokładność rozpoznania pozycji przeciwnika,
— ilość własnej artylerii,
— ilość amunicji, którą własna artyleria rozporządza,
— warunki terenowe.

Wał ogniowy. Sposób wykonywania wału ogniowego omawia „Instrukcja strzelania artylerii". Ujemną stroną wału ogniowego jest to, że wymaga użycia dużej ilości artylerii: 6—8 dywizjonów artylerii na 1 km frontu. Cechą zaś dodatnią wału jest to, że dla jego zorganizowania nie jest potrzebne szczegółowe rozpoznanie stanowisk nieprzyjaciela, oraz że organizacja i wykonanie jest proste. Często zachodzi potrzeba osłony własnych od-

działów, posuwających się za wałem, od ognia bocznego nieprzyjacielskich środków ogniowych, rozmieszczonych poza pasem wykonania wału ogniowego. Wówczas kładzie się na te środki ogniowe ZO równocześnie z wykonywaniem wału ogniowego.

Planowanie wału przeprowadza się na szczeblu dywizji lub wyższym. Toteż dowódca PGA wykonuje wał ogniowy, ale go nie planuje. Szczegóły wykonania wału ogniowego, tak pojedynczego jak i podwójnego, podaje „Instrukcja strzelania artylerii". Dowódcą uprawnionym do wydania rozkazu przeniesienia wału ogniowego z linii głównych w głąb jest dowódca dywizji.

Kolejne ześrodkowanie ogniowe (KZO). Sposób wsparcia natarcia przez kolejne ześrodkowania ogniowe wymaga uprzedniego bardzo dokładnego rozpoznania pozycji nieprzyjacielskiej. Polega to na kolejnym obezwładnieniu rozpoznanych źródeł ognia i żywych sił nieprzyjaciela, odcinek po odcinku, cel po celu, w miarę posuwania się własnej piechoty i czołgów. Zorganizowanie wsparcia natarcia za pomocą kolejnych ześrodkowań ogniowych jest trudniejsze niż zorganizowanie wału ogniowego, wymaga ono bowiem bardzo ścisłego uzgodnienia współdziałania z piechotą. Sposób ten jest jednak oszczędniejszą formą wsparcia, gdyż zwalczamy tylko cele rozpoznane, a więc zużywamy mniej amunicji niż przy wykonaniu wału ogniowego.

Sposób mieszany, łączący wał i kolejne ześrodkowanie, daje najsilniejsze wsparcie natarcia. Polega on na tym, że część artylerii wykonuje wał ogniowy, a część kolejne ześrodkowania ogniowe na cele rozpoznane lub przynajmniej na najważniejsze z nich. Każde kolejne ześrodkowanie ogniowe kończy się równocześnie z przeniesieniami w głąb wału ogniowego z najbliżej leżącej przed danym celem linii wału ogniowego. Z powyższego wynika, że ten sposób wsparcia wymaga użycia największej ilości amunicji i dział.

Ogień na wprost. Działa, które strzelają na wprost, biorą udział w przygotowaniu artyleryjskim, po wyruszeniu zaś natarcia wspierają piechotę aż do granic swoich możliwości, tj. dopóty, dopóki ich ogień nie zagraża własnej piechocie.

Działa te względnie jeszcze inne są w następnym okresie walki użyte jako towarzyszące piechocie. Do tego celu używa się w pierwszym rzędzie dział batalionowych i pułkowych, a w miarę potrzeby — dział artylerii dywizyjnej. Działa towarzyszące posuwają się w ugrupowaniach bojowych piechoty i mają za zadanie zwalczanie ogniem na wprost wszystkich celów odkrytych w czasie walki.

Już w tym okresie walki artyleria musi być gotowa do zwalczania przeciwuderzeń nieprzyjaciela tak w samym pasie natarcia — jak i na jego skrzydłach.

5. Wsparcie walki wewnątrz ugrupowania obrony

Zwykle gdy oddziały nacierające zdobędą pierwszą pozycję obrony nieprzyjaciela, tj. gdy przejdą przez trzy pierwsze linie rowów ciągłych, zmienia się zasadniczo charakter walki. Ugrupowanie obronne nieprzyjaciela staje się mniej zwarte i ciągłe. Nieprzyjaciel skupiony jest raczej w punktach oporu, wykonuje natomiast przeciwuderzenia, które trzeba złamać. Poza tym nieprzyjaciel w głębi obrony jest zwykle gorzej rozpoznany i ugrupowanie jego może kryć szereg niespodzianek, zwłaszcza że od chwili wyruszenia natarcia mógł on już dokonać planowanych zawczasu przesunięć.

Stosownie do zmienionych warunków walki piechoty i czołgów musi się również zmienić charakter działania artylerii.

Przygotowanie artyleryjskie i wsparcie natarcia może być ściśle wykonywane według opracowanego planu. Na okres walki w głębi obrony planowanie użycia artylerii można przeprowadzić tylko częściowo, a wobec możliwych niespodzianek plan ten musi cechować elastyczność. Istotą zadania artylerii będzie teraz zapewnienie piechocie i czołgom ciągłości skutecznego wsparcia przy łamaniu kolejnych oporów nieprzyjaciela. W szczególności będzie to polegało na:

— obezwładnieniu sił żywych i ognia w gniazdach oporu nieprzyjaciela,

— odpieraniu przeciwuderzeń,

— zwalczaniu artylerii i moździerzy nieprzyjaciela,

— obezwładnianiu odwodów i przeciwdziałaniu ich podejściu.

Jednym z głównych powodów niepowodzeń szeregu natarć w czasie pierwszej wojny światowej było to, że artyleria nie mogła nadążyć w ślad za posuwającą się piechotą. Długotrwały i potężny pod względem ilości i kalibrów ogień artylerii w czasie przygotowania artyleryjskiego i wspierania natarcia tak przeorywał pole walki, że artyleria przekraczała je z wielką trudnością, posuwająca się zaś naprzód piechota pozostawała bez wsparcia artyleryjskiego. Odwody nieprzyjacielskie mogły łatwo zatrzymać piechotę i nawet odrzucić ją, a w ten sposób zniweczyć w ogóle lub sprowadzić do minimum początkowe powodzenia nacierającego.

Chociaż nie można na okres wsparcia walki w głębi obrony nieprzyjaciela w pełni planować ogni artylerii, można jednak i należy usprawnić współdziałanie artylerii z piechotą i czołgami przez:

— zorganizowanie zawczasu elastycznej organizacji dowodzenia artylerią,

— uzgodnienie przesunięć SO i PO artylerii z całością planu działania,

— zapewnienie utrzymania ścisłej łączności między dowódcami piechoty, czołgów i artylerii.

6. Organizacja dowodzenia artylerii wspierającej natarcie

Istnieją dwie tendencje w organizowaniu dowodzenia artylerią: centralizacja całości artylerii wpierającej w ręku jednego dowódcy artylerii oraz jej decentralizacja, tj. dzielenie pomiędzy dowódców wspieranych zgrupowań. Przy zastosowaniu pierwszego sposobu dowódca wspierany dysponuje tylko ogniem artylerii, której stawia odpowiednie żądania, natomiast dowódca całości artylerii decyduje o wyborze SO, PO i organizacji dowodzenia artylerią.

Przy decentralizacji dowódca taktyczny, któremu została przydzielona artyleria, rozporządza zarówno jej ogniem jak i sprzętem.

Centralizacja artylerii ma swoje poważne zalety. Daje ona przede wszystkim dowódcy artylerii możność skupienia ognia całości lub przynajmniej większości artylerii w żądanym miejscu i czasie. Przez skupienie ognia w żądanym miejscu artyleria może rozwinąć całą potęgę swego ognia.

Scentralizowane dowodzenie artylerią jest tylko wtedy możliwe, jeżeli dowódca, w którego ręku artyleria jest scentralizowana, może ogarnąć całość pola walki i kierować nią. W wypadku niemożności jednolitego kierownictwa (szeroki pas działania, nieprzejrzysty teren, poszczególne, niezależne od siebie ogniwa walki) należy zastosować zdecentralizowane dowodzenie, które w tych warunkach walki zapewni szybsze wsparcie ogniem artylerii.

Należy jednak pamiętać, iż w okresie decentralizacji artylerii broń ta wyzbywa się swego najsilniejszego sposobu interwencji na polu walki, którym jestześrodkowanie ognia wykonywane całością lub większością artylerii.

Decentralizację artylerii stosuje się w pościgu, a podczas natarcia — w walce w głębi pozycji obronnej nieprzyjaciela.

W okresie przygotowania artyleryjskiego i wsparcia natarcia dowodzenie artylerią jest scentralizowane w ręku dowódcy artylerii dywizyjnej.

W celu wsparcia walki pułków piechoty dowódca dywizji (dowódca artylerii dywizyjnej) organizuje dla każdego z pułków piechoty PGA i zachowuje część artylerii w DGA. PGA organizuje się zarówno dla pułków nacierających w pierwszym jak i w drugim rzucie. Z chwilą wejścia pułku drugiego rzutu do walki istnieje już zorganizowana pułkowa grupa artylerii z dowódcą i środkami łączności, która pozwala na wejście pułku do akcji wraz ze swoją artylerią wsparcia, tj. PGA.

Jednak do czasu zaangażowania pułku piechoty drugiego rzutu ogniem jego PGA może dysponować inny dowódca PGA lub dowódca dywizyjnej grupy artylerii.

Skład PGA w natarciu będzie się wahał od dwóch do pięciu dywizjonów i więcej. Naturalnie, im silniej jest zorganizowana obrona, tym większa ilość artylerii będzie potrzebna. Jeżeli jednak chodzi o PGA, to powiększanie w nieskończoność ilości artylerii w PGA mija się z celem, gdyż artyleria scentralizowana w ręku wyższego dowódcy wykona to samo lepiej.

Jako górną granicę siły PGA można przyjąć 5—6 dywizjonów.

Dowódcy pułków piechoty stawiają swoim dowódcom PGA żądania ogniowe, jako swej artylerii wsparcia. Dowódca PGA daje dywizjonom w składzie jego grupy zadania wsparcia poszczególnych batalionów, nie wyznaczając zwykle więcej jak jeden dywizjon na wsparcie jednego batalionu. W ramach PGA jest niedopuszczalne tworzenie jakichkolwiek podgrup wsparcia dla poszczególnych batalionów.

Oprócz PGA w pasie pułku piechoty będą działać grupy artylerii dowództw wyższych.

Dowódca pułku piechoty może otrzymać czasem przydzielone poszczególne działa i baterie artylerii lekkiej oraz artylerii ppanc dla towarzyszenia piechocie. Część artylerii przeciwpancernej przeznacza dowódca pułku do odwodu. Pułkową baterię moździerzy 120 mm, których ogniem w okresie przygotowania artyleryjskiego rozporządzał dowódca PGA, zachowuje dowódca pułku piechoty w toku natarcia w swym ręku dla wykorzystania jej na głównym kierunku natarcia pułku.

Charakter walki w głębi obrony

W głębi obrony nieprzyjaciela charakter walki ulega zmianie, w tych warunkach dowodzenie artylerią przez jednego dowódcę (dowódcę artylerii dywizyjnej) jest utrudnione. Z tego powodu trzeba odstąpić od zasady dowodzenia scentralizowanego i przydzielić dowódcom pułków piechoty całość względnie część PGA. Przydział ten musi być z góry przemyślany i przewidziany w rozkazach i muszą o nim wiedzieć zainteresowani dowódcy artylerii i piechoty.

Dowódca pułku piechoty może przydzieloną mu artylerię albo zachować centralnie, albo też przydzielić poszczególne baterie lub dywizjony do batalionów I rzutu. Jeśli pas natarcia pułku jest wąski i teren przejrzysty, lepszym rozwiązaniem będzie zachowanie scentralizowanego dowodzenia artylerią przydzieloną. Gdy pas natarcia pułku piechoty jest szeroki, teren poprzecinany, a poszczególne bataliony tworzą oddzielne ogniska walki, celowe

będzie przydzielenie artylerii batalionom pierwszego rzutu, przy czym dowódca pułku piechoty powinien zawsze starać się zachować część artylerii jako odwód ogniowy.

Dowódca dywizji (dowódca artylerii dywizyjnej) przydziela dowódcy pułku piechoty całość względnie część dotychczasowej PGA.

Uwaga. Ze względu na to, iż w samej nazwie PGA zawarte jest pojęcię scentralizowanego dowodzenia, po przydzieleniu artylerii dowódcy pułku piechoty do jego dyspozycji nie nazywa się już ona więcej PGA, lecz „Artyleria przydzielona N.... pułkowi piechoty".

Dowódca pułku piechoty może część tej artylerii lub jej całość przydzielić do poszczególnych batalionów albo też może zachować całość w swoim ręku. O tym, który sposób zostanie zastosowany, w każdym wypadku zdecydują możliwości dowodzenia. O ile warunki terenowe i szerokość pasa działania pułku pozwalają na dowodzenie scentralizowane, to przydział artylerii do poszczególnych batalionów byłby nie celowy, gdyż zachowanie artylerii w swoim ręku pozwala dowódcy pułku wykonać manewr ogniowy całością przydzielonej artylerii.

Dowódca pułku może przydzielić każdemu batalionowi pierwszego rzutu od jednej baterii do dywizjonu, może też wyjątkowo podporządkować dowódcy działającemu na głównym kierunku — pułkową baterię moździerzy.

7. Ugrupowanie artylerii

W natarciu na pozycję typu polowego na kierunku głównego uderzenia skupia się zwykle od 200—300 dział i moździerzy na 1 km frontu. Takie „nasycenie artylerią" frontu sprawia, że ugrupowanie artylerii staje się poważnym zagadnieniem, od dobrego rozwiązania którego zależeć może przebieg i powodzenie natarcia. Pod „ugrupowaniem artylerii" rozumie się rozmieszczenie w terenie SD, PO i SO artylerii.

Głównym dążeniem przy ugrupowaniu artylerii musi być zasada, by każda PGA zajmowała stanowiska w pasie natarcia tego pułku, który ma wspierać. Ułatwia to ścisłe powiązanie artylerii z piechotą.

Przy wyborze stanowisk dla dział strzelających na wprost rozstrzyga techniczna możność jak najlepszego wykonania przez każde działo wyznaczonego mu zadania.

Wydawałoby się pozornie, iż najlepsze ugrupowanie artylerii w natarciu uzyskalibyśmy wtedy, gdybyśmy wysunęli artylerię jak najbardziej ku przodowi. Przez takie wysunięcie artylerii w przód moglibyśmy dłużej wykonywać zadanie wsparcia piechoty (czołgów) bez potrzeby zmiany stanowisk. Jednak przez

wysuwanie artylerii ku przodowi zmniejszamy możność działania artylerii wszerz, gdyż poziome pole ostrzału dział wynosi od 49° do 54° dla rozmaitych dział. Z tego powodu powstałyby w pasie działania PGA odcinki martwe, na które żadna z jednostek artylerii nie mogłaby położyć swego ognia.

Celem zapewnienia sobie z jednej strony możliwości stosunkowo dalekiego wsparcia artylerii bez zmiany stanowisk ogniowych oraz wyeliminowania tych martwych wycinków, rozmieszcza się artylerię na odległości 2,5 do 3,5 km za czołowymi oddziałami piechoty.

Poza tym czynnikiem, który nie pozwala często na wysunięcie artylerii zbytnio ku przodowi, jest sprawa tak zwanego „najmniejszego celownika", czyli możności strzelania.

8. Łączność artylerii z piechotą i czołgami

Jednym z podstawowych warunków sprawnie działającej łączności artylerii z piechotą jest rozmieszczenie SD i PO dowódcy artylerii w pobliżu SD i PO dowódcy wspieranego. PO artylerii muszą dawać możność dobrego wykonania głównego zadania, to znaczy pozwalać na ciągłość wspierania ogniem. Oprócz punktów obserwacyjnych dowódców (POD) już przed wyruszeniem natarcia organizuje się WPO, by nie zerwać łączności piechoty z artylerią. Z chwilą rozpoczęcia ruchu oddziałów nacierających WPO posuwają się równocześnie z bronią wspieraną. Oś posuwania się WPO musi być uzgodniona z dowódcami broni wspieranych i dowódcą artylerii wysyłającym WPO.

Z chwilą gdy nacierające oddziały posuną się naprzód i osiągną następny horyzont, dowódcy artylerii już nie będą mogli wspierać natarcia ze swych pierwotnych PO. Wtedy rolę ich przejmą WPO, które wysunęły się z czołowymi rzutami piechoty. Gdy dowódca artylerii przesunął swoje PO do WPO, te ostatnie będą znów gotowe do dalszego posuwania się z czołowymi rzutami oddziałów nacierających.

Według podobnych zasad dokonuje się przesunięć SD dowódców piechoty lub czołgów i artylerii.. Opracowany zawczasu plan przesunięć musi przewidywać takie planowe użycie środków łączności, aby później w toku walki nie zabrakło artylerii technicznych środków łączności. Należy pamiętać, że najpewniejszym środkiem łączności jest styczność osobista dowódców obu rodzajów i ich sztabów.

Z powyższego rozważania wynika zasada konieczności planowania przesunięć artylerii w stosunku do ruchu nacierającej piechoty.

9. Przesunięcia artylerii podczas walki

W miarę jak oddziały nacierające posuwają się w głąb pozycji nieprzyjaciela, artyleria wspiera natarcie strzelając na coraz dalszych celownikach. Teoretycznie artyleria mogłaby wspierać natarcie aż do górnej granicy zasięgu dział.

Praktycznie jest to niemożliwe z wielu powodów.

Przy strzelaniu na większe odległości zwiększa się pole rozrzutu, co powoduje automatycznie powiększenie się „pasa niebezpiecznego", w następstwie czego piechota — jeżeli nie chce być narażona na straty od własnego ognia artylerii — musi się posuwać na większej odległości od tego ognia. Powoduje to konieczność przesuwania artylerii w ślad za piechotą. Drugim tego powodem jest jeszcze stopniowe dezorganizowanie się łączności, gdyż oddalają się PO i SD od stanowisk ogniowych.

Wobec tego artyleria, chcąc wykonać należycie zadanie wsparcia, musi stosować nie tylko manewr ogniem, ale i sprzętem. Pod pojęciem „manewru sprzętem" rozumie się przesuwanie punktów obserwacyjnych, stanowisk dowodzenia i stanowisk ogniowych. Przesunięcia stanowisk ogniowych wykonuje się normalnie na odległości nie mniejsze jak 3—5 km. Przesunięcia na odległości mniejsze niż 3 km są niecelowe, gdyż każda zmiana stanowisk ogniowych pociąga za sobą chwilową zmniejszoną wydajność ogniową oraz na czas trwania przesunięć częściowo dezorganizuje wsparcie.

W czasie przesunięć artylerii $^{2}/_{3}$ sprzętu musi być stale w gotowości do otwarcia ognia. Osiąga się to w dwojaki sposób: albo stanowiska zmienia jeden dywizjon na pułk, albo też z każdego dywizjonu jedna bateria przesuwa się na nowe stanowiska, podczas gdy dwie pozostałe wykonują dotychczasowe zadanie dywizjonu. Zwykle rozpoczyna przesunięcia bateria albo dywizjon ugrupowany najdalej w głąb.

Zniszczenia dokonane na przedpolu tak przez artylerię własną jak i nieprzyjaciela — często poważnie utrudniają przesunięcia. W przewidywaniu tych trudności wyznacza się zawczasu jednostki saperów, których zadaniem będzie ułatwienie przesunięć. Czas w jakim należy dokonać przesunięć i kolejność ruchu jednostek artylerii wymagają sporządzenia przez sztab artyleryjski planu przesunięć

10. Obrona przeciwpancerna w natarciu

Nacierający musi liczyć się z tym, że w ciągu przeprowadzania natarcia spotka się z bronią pancerną obrońcy, gdyż broń pancerna w nowoczesnym systemie obrony będzie z zasady znajdowała się w odwodzie obrony. Z uderzeniem czołgów należy

się liczyć już podczas przebywania na podstawie wyjściowej. Jednak najprawdopodobniejsze zetknięcie się z bronią pancerną obrońcy nastąpi w czasie walki w głębi jego obrony. Nie jest też wykluczone, iż spotkanie to może nawet nastąpić w okresie wspierania natarcia. Z tego powodu nacierający musi poświęcić dużo starań i przewidywań sprawie organizacji obrony przeciwpancernej. Zaniedbania w tej dziedzinie mogą łatwo zamienić własne powodzenie w porażkę.

Zorganizowanie obrony przeciwpancernej na podstawie wyjściowej jest stosunkowo łatwe, gdyż nacierający będzie miał dość czasu na jej należyte przygotowanie. Zorganizowanie należytego współdziałania różnych rodzajów broni w tym okresie nie napotyka na żadne większe trudności.

Trudności zaczną występować dopiero z chwilą wyruszenia natarcia, a polegać one będą na tym, że działa ppanc powinny się znaleźć w pierwszych rzutach piechoty w tej chwili, gdy broń pancerna ruszy do natarcia.

Nieprzyjacielska broń pancerna może natrzeć albo od czoła, albo też może uderzyć na własny pułk piechoty przez sąsiednie odcinki, a więc przez pas natarcia sąsiadów. Wtedy działa ppanc muszą znaleźć się wszędzie tam, gdzie pokażą się czołgi. OPpanc w natarciu polega na rozbiciu nieprzyjacielskiej broni pancernej, a co za tym idzie — na umożliwieniu przez to piechocie utrzymania zdobytego terenu mimo przeciwnatarć czołgów nieprzyjaciela.

Organizacja OPpanc w natarciu polega na:

— wyznaczeniu kolejnych dogodnych do obrony **„linii" przeciwpancernych,** które obsadzają jednostki ppanc;

— zachowaniu ruchliwego **odwodu przeciwpancernego,** który będzie można rzucić tam, gdzie pokażą się czołgi;

— utrzymaniu dobrej **łączności** z sąsiadami i organizacji systemu alarmowania.

Po opanowaniu kolejnych linii terenowych natychmiast przygotowuje się je do obrony ppanc, wysuwając i rozmieszczając broń ppanc oraz ruchome oddziały zaporowe saperów. Odcinki nie opanowane ogniem przygotowują saperzy do obrony przejmując to zadanie na siebie.

W odpieraniu natarć czołgów powinna wziąć udział cała artyleria. W tym celu na przypuszczalnych kierunkach natarć czołgów musi ona mieć przygotowane ruchome ognie zaporowe. Ruchome ognie zaporowe organizuje zwykle DGA.

Otwarcie na czas ognia osiąga się dzięki pracy obserwatorów wysuniętych, znajdujących się w czołowych rzutach piechoty oraz dzięki sprawnie działającemu systemowi alarmowania o zagrożeniu ppanc.

Zależnie od stopnia zagrożenia, linie ppanc mogą być tylko **rozpoznane lub obsadzone.** W rozpoznaniu linii ppanc biorą przede wszystkim udział dowódca artylerii ppanc i dowódca saperów.

Na szczeblu pułku wyznacza się odwód przeciwpancerny w składzie 1—2 baterii ppanc i przesuwa się go w terenie w ten sposób, by można go było łatwo wysunąć na stanowiska ogniowe. SO wyznacza dowódca odwodu ppanc na poszczególnych liniach ppanc, zgodnie z przewidywaniami i rozkazami. W czasie natarcia odwód ppanc posuwa się skokami od jednej linii do drugiej, w stałej gotowości do rozwinięcia. **Z chwilą natarcia czołgów** nieprzyjaciela wszystkie działa towarzyszące i ppanc jednoczą swe wysiłki dla odparcia natarcia czołgów.

Płk K. SZEWCZENKO

DZIAŁANIA PUŁKU CZOŁGÓW Z DESANTEM PIECHOTY W NATARCIU

(Na podstawie doświadczeń ostatniej wojny)

Regulamin walki podkreśla, że samodzielny pułk czołgów przeznacza się dla wzmocnienia piechoty lub kawalerii. Jest on środkiem dyspozycyjnym dowódcy armii i na podstawie jego rozkazu bywa przydzielony jednostce broni połączonych. Wzmacniając przez to piechotę lub kawalerię w natarciu pułk taki tworzy grupę bezpośredniego wsparcia piechoty lub kawalerii.

Doświadczenie ostatniej wojny wykazuje, iż w zależności od rodzaju i systemu obrony przeciwnika, warunków terenowych i zadania, użycie oraz wykorzystanie pułku czołgów przybierało przeróżne formy.

I tak, podczas natarcia na obronę typu polowego przydzielano pułki czołgów korpusom piechoty działającym na kierunku głównego uderzenia armii. Dowódcy korpusów piechoty przydzielali z kolei poszczególne pułki czołgów dywizjom piechoty nacierającym na kierunku głównego uderzenia korpusu. Dowódcy dywizyj piechoty, centralizując dowodzenie czołgami w swoich rękach, wspierali nimi pułki piechoty nacierające na głównym kierunku dywizji.

Podczas natarcia na słabo umocnionego przeciwnika pułk czołgów nie był przydzielany do dywizji piechoty, a tylko wspierał ją pozostając w rozporządzeniu dowódcy korpusu piechoty. Przy tym współdziałanie między czołgami a piechotą odbywało się w następujący sposób:

a) pułk czołgów wspierając bezpośrednio natarcie dywizji piechoty odrywał się od piechoty na odległość skutecznego ognia wszystkich rodzajów broni piechoty, niszczył siłę żywą (piechotę), jej środki ogniowe i czołgi przeciwnika;

b) pułk czołgów realizując taktyczne współdziałanie z dywizją piechoty odrywał się od piechoty nie dalej jak 400 m.

Gdy dywizja piechoty musiała przełamywać silnie umocnioną obronę przeciwnika z odpowiednimi przeszkodami przeciwpancernymi, dowódca dywizji podporządkowywał pułk czołgów częściami poszczególnym pułkom piechoty. Po wykonaniu przez dywizję przełamania pułk czołgów skupiał się w rejonie zbiórki, gdzie otrzymywał nowe zadanie.

Regulamin podkreśla również, że w wypadku istnienia rejonów niedostępnych dla czołgów, szczególnie pól minowych, czołgi wprowadza się do walki wtedy, gdy piechota opanuje te rejony.

Widać z tego, że sposobów wykorzystania czołgów bezpośredniego wsparcia piechoty może być kilka, a umiejętny ich dobór posiada decydujące znaczenie dla powodzenia w natarciu.

Przytoczę tu ciekawy wypadek, który miał miejsce na 1 białoruskim froncie, a mianowicie użycie czołgów bezpośredniego wsparcia do działań w głębi obrony przeciwnika, po przełamaniu przedniego skraju przez piechotę.

1. Położenie

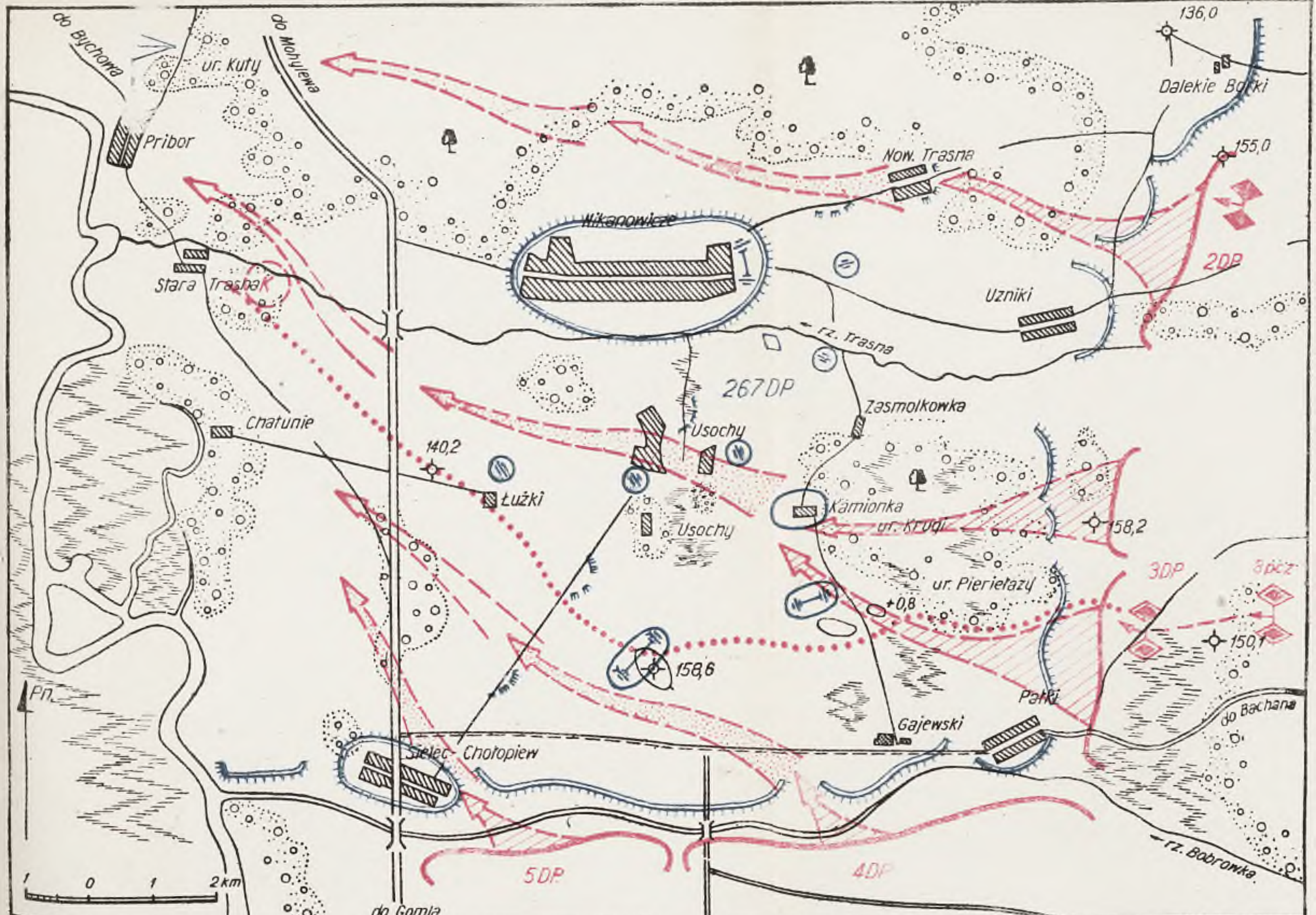
Przeciwnik z początkiem grudnia 1943 r., usiłując utrzymać dla siebie przyczółek mostowy na wschodnim brzegu rz. Dniepr w rejonie na południowy-wschód m. Bychów, powiększył swoje siły i umocniwszy się w rejonie Dalsze Borki, Uzniki, Pałki, Sielec—Chołopiew — zatrzymał natarcie wojsk radzieckich (patrz szkic nr 1).

W ciągu grudnia przeciwnik wykonał prace obronne.

Na podstawie wiadomości otrzymanych od rozpoznania z dn. 26.12.1943 r., na odcinku Uzniki, Pałki broniły się oddziały 267 dywizji piechoty, które zorganizowały dwie linie rowów ciągłych pełnego profilu, pola minowe i 2—3-rzędową sieć z drutu kolczastego. Miejscowości Uzniki, Pałki, Gajewski przygotowane były przez przeciwnika do długiej obrony okrężnej. Na linii Nowa Trasna, Nikanowicze, Usochy, Sielec prowadzono prace nad silnie umocnionym rejonem, a na rz. Trasna przygotowywano stanowiska ryglowe.

W rejonie Uzniki, Pałki, Nikanowicze przeciwnik skoncentrował ponad 10 bateryj artylerii. Na tym odcinku średnia gęstość nasycenia artylerią wynosiła 4—5 dział na km frontu. Na kierunkach Pałki — Sielec — Chołopiew i Uzniki — Nikanowicze, jako najbardziej zagrożonych przez czołgi, gęstość nasycenia artylerią dochodziła do 16 dział na km frontu. Na tych kierunkach przeciwnik zgrupował prawie całą swoją artylerię przeciwpancerną i działa pancerne, ustawiając działa blisko przedniego skraju.

Stosownie do planów operacyjnych armii, celem zniszczenia zgrupowania przeciwnika broniącego przyczółka mostowego na wschodnim brzegu rz. Dniepr, przewidywano:



Szkic nr 1. Położenie

a) przełamanie obrony przeciwnika na dwóch odcinkach — na północ Uzniki i północ Pałki, z połączeniem tych uderzeń w rejonie Pribor;

b) okrążenie wojsk przeciwnika w rejonie Nikanowicze i oczyszczenie od nieprzyjaciela części przyczółka na wschodnim brzegu rz. Dniepr.

3 dywizja piechoty działająca na kierunku głównego uderzenia, wzmocniona 8 pułkiem czołgów (bez 5 czołgów), otrzymała zadanie opanować rejon wzg. 158,2 — Pałki, Kamionka i nacierając w kierunku Usochy, wzg. 140,2 — wyjść przy końcu dnia na linię Pribor, Stara Trasna.

Z prawa — 2 dywizja piechoty z 5 czołgami 8 pułku czołgów miała nacierać z rejonu wzgórza 155,0 — zagajnik (wschód Uzniki), w kierunku nowa Trasna, ur. Kuty.

Z lewa — 4 i 5 dywizja piechoty miały nacierać z zadaniem drugorzędnym w ogólnym kierunku na Chatunie współdziałając z 3 dywizją piechoty.

Natarcie wyznaczono na 4.01.1944 r.

8 pułk czołgów w składzie 2 czołgi KW, 12 czołgów T-34, 3 czołgi T-60 i 1 — SU-152 skoncentrował się w dniu 2.01.1944 r. w rejonie wyczekiwania na zachód Bachan (7 km na wschód od Pałki).

Teren w rejonie działań był nierówny (pocięty). Las w rejonie ur. Pieriełazy i ur. Krugi był bagnisty, rz. Trasna posiadała brzegi błotniste. Było poza tym dużo potoków i mniejszych błot pokrytych lodem. Wszystko to utrudniało w znacznej mierze użycie czołgów.

Według danych meteorologicznych w dniu 4.01.1944 r. spodziewana była mgła, z polem widzenia rano do 1 km, a w leszczynach i nizinach obok kompleksów leśnych — do 100 m.

2. Przygotowanie do natarcia i decyzja dowódcy 3 dywizji piechoty co do użycia 8 pułku czołgów

Dowódca 3 dywizji piechoty oceniwszy położenie uznał za nieodpowiednie użycie czołgów do szturmu na miejscowość Pałki, jak również do przełamania przedniego skraju obrony. Rozwinięcie czołgów wzdłuż drogi na Bachan, Pałki, w wąskim pasie terenu otwartego, utrudniałoby i krępowało manewr. Przeciwnik mógłby nawet przy pomocy niewielkiej ilości ocalałych gniazd obrony przeciwpancernej zadać duże straty pułkowi czołgów. Dywizja miała ponadto do przebycia w walce 15 km, aby wyjść w rejon Stara Trasna, a opór przeciwnika w głębi obrony mógłby zagrozić wykonaniu tego zadania.

Dlatego dowódca 3 dywizji piechoty powziął następującą decyzję:

a) czołgi z desantem strzelców uzbrojonych w pistolety maszynowe wprowadzić do walki dopiero po przełamaniu przez piechotę przedniego skraju obrony przeciwnika, na odcinku na północ Pałki;

b) 8 pułk czołgów — nacierać w kierunku kurhanu 0,8 — wzg. 158,6 — Łużki i szturmować stanowiska artylerii przeciwnika w tych rejonach;

c) współdziałając dalej z oddziałami dywizji (które mają opanować Stara Trasna) przeciąć szosę Gomel — Mohilew w rejonie wzg 140,2 — nie pozwalając na podejście odwodów przeciwnika z północnego-zachodu.

Celem wykonania tego zadania dodano 8 pułkowi czołgów batalion piechoty (uzbrojony przeważnie w pistolety maszynowe), dwie baterie artylerii przeciwpancernej i pluton saperów. Na przygotowanie do walki wyznaczono 2 dni.

Otrzymawszy zadanie bojowe dowódca 8 pułku czołgów, wspólnie z dowódcą pułku piechoty działającym na głównym kierunku dywizji, z dowódcami swoich kompanji, jak również z dowódcami przydzielonych pododdziałów, przeprowadził szczegółowe rozpoznanie terenu i rozpoznanie dowódcze obrony przeciwnika. Podczas wykonywania tej pracy brał on pod uwagę następujące przesłanki:

a) w pierwszej fazie walki, podczas obejścia Pałki i wysunięcia pułku czołgów w rejon Kamionki - kurhan 0,8, zachodzą największe trudności, gdyż w tym wypadku możliwy jest ogień flankowy artylerii przeciwnika z północnego skraju Pałki,

b) las błotnisty — ur. Pieriełazy, ur. Krugi — nie zezwalają na manewr pułku czołgów, ale równocześnie przeszkadzają pojawieniu się dział pancernych przeciwnika z prawej strony,

c) teren pocięty, posiadający dużą ilość naturalnych przeszkód, zmusza do rozpoznawania go podczas natarcia;

d) posiadanie w pułku różnych typów czołgów, jako też konieczność użycia ich w masie, wymaga takiego ugrupowania bojowego, dzięki któremu można by jak najskuteczniej wykorzystać dane taktyczno - techniczne każdego czołga.

W swojej decyzji do walki dowódca 8 pułku czołgów przewidywał:

a) stanowiska wyjściowe — zagajnik (północny-wschód wzg. 151,1) zająć skrycie przed samym szturmem;

b) szturm czołgów rozpocząć dopiero wtedy, gdy pododdziały piechoty wtargną na północno-wschodni skraj Pałki i ściągną na siebie ogień przeciwnika;

c) kierunek szturmu czołgów — wzdłuż południowej krawędzi ur. Pieriełazy w kierunku kurhanu 0,8 i dalej przez otwarty,

nizinny odcinek między Kamionką, a Gajewski na wzg. 158,6 (pod osłoną mgły);

d) ugrupowanie bojowe pułku czołgów było następujące (szkic nr. 2):

— rozpoznanie bojowe (w przodzie) w składzie: 4 czołgi T—34 z desantem po 4—5 piechurów z pistoletami maszynowymi i saperów na każdym czołgu,

— pierwszy rzut bojowy (za rozpoznaniem) w składzie: 8 czołgów T—34 z desantem po 8 piechurów z pistoletami maszynowymi na każdym czołgu,

— drugi rzut bojowy (za pierwszym rzutem w odległości 300 m) w składzie: 2 czołgi KW z desantem, 3 czołgi T—60 i SU—152.

Czołgi KW i SU—152 miały za zadanie osłonić swoim ogniem skrzydła ugrupowania bojowego pułku. Czołgi T—60 przeznaczone były do walki z małymi grupami fizylierów przeciwnika i dla łączności. Baterie przeciwpancerne miały posuwać się za drugim rzutem czołgów jako działa towarzyszące.

Dowódca pułku miał dosyć czasu na organizację współdziałania i przygotowanie do przyszłej walki. W tym czasie wykonano następujące czynności:

a) oficerowie i podoficerowie pułku, do dowódcy czołga i kierowcy włącznie, przeprowadzili rozpoznanie terenu w rejonie stanowisk wyjściowych i przed przednim skrajem;

b) Z dowódcą pułku piechoty i z dowódcami pododdziałów czołgów jako też z dowódcami przydzielonych i wspierających jednostek omówiono ściśle i dokładnie wszystkie zagadnienia współdziałania.

Przy tym zwrócono szczególną uwagę na wybór wspólnych dozorów w terenie i na sygnały: otwarcia, przerwania i przeniesienia ognia, zmiany kierunku ruchu itd.

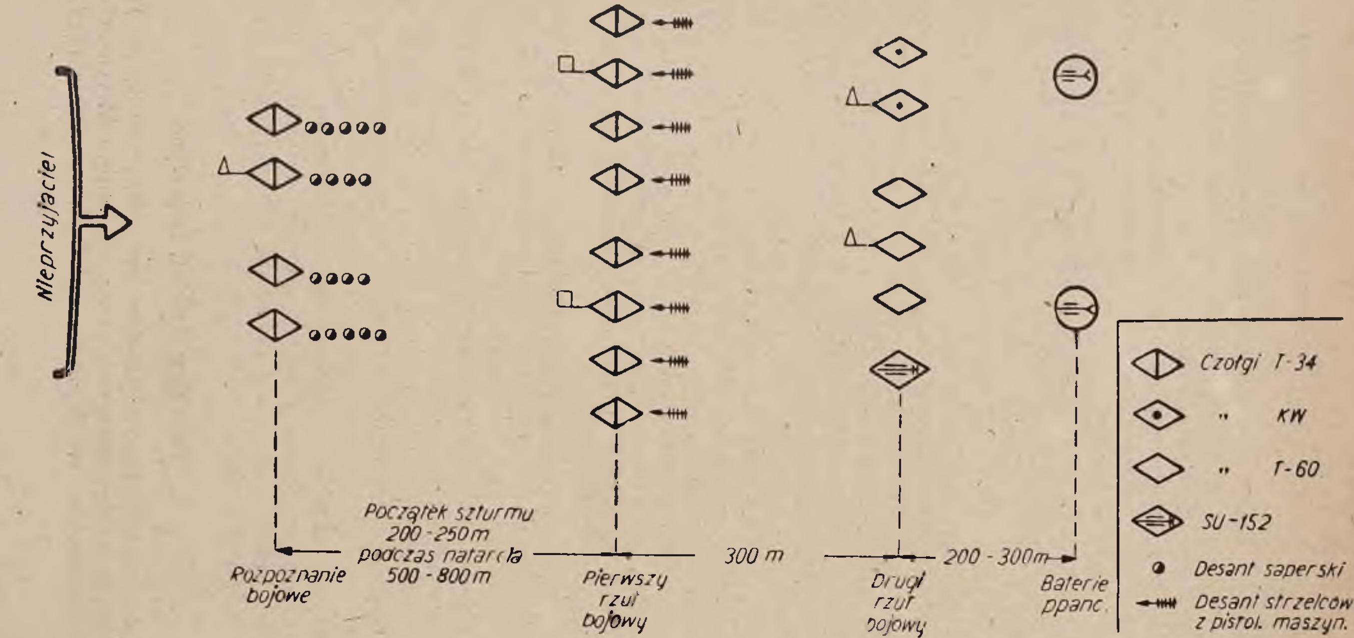
c) Ustalono również w terenie zadania dla artylerii celem zabezpieczenia działania czołgów.

d) W planie natarcia artyleryjskiego uwzględniono ognie artylerii na północno-wschodni skraj Pałki, na Kamionki oraz w rejon kurhanu 0,8 celem obezwładnienia artylerii przeciwnika w chwili wprowadzenia pułku czołgów do walki.

e) Przeprowadzono również trening desantu w podawaniu sygnałów dowodzenia i wskazywania celów oraz w zwalczaniu nieprzyjacielskich niszczycieli czołgów.

3. Przebieg działań bojowych

Czołgi zajęły stanowiska ogniowe (szkic nr 3) na 10 minut przed rozpoczęciem szturmu przez piechotę. Wyruszenie czołgów na stanowiska wyjściowe z chwilą rozpoczęcia przygotowa-



Szkic nr 2. Ugrupowanie bojowe pułku czołgów

nia artyleryjskiego, posuwanie się na małym gazie, jak również pochmurna w tym dniu pogoda — sprzyjały skrytemu podejściu czołgów i przeciwnik nie zauważył ich przed szturmem.

O godz. 8.40 w dniu 4.01.1944 r. po krótkim, ale silnym przygotowaniu artyleryjskim ruszyła piechota 3 dywizji piechoty do szturmu. Pododdziały nacierające na północ Pałki po krótkiej walce wręcz zdobyły rowy ciągłe przeciwnika na odcinku 700—800 m. Ogień artyleryjski nacierających był na tym odcinku bardzo silny.

W tym czasie, gdy czołgi zbliżyły się do tego odcinka, artyleria wykonała nawałę ogniową na północno-wschodni skraj Pałki. Czołgi szybko przekroczyły rowy ciągłe przeciwnika niszcząc po drodze drobne jego grupy piechoty, które usiłowały bronić bezimiennych pagórków na północ Pałki i obeszły Pałki od północy. O godz. 10.10 czołgi zbliżyły się do południowego skraju ur. Pieriełazy i z krótkich przystanków prowadziły ogień na północno-zachodni skraj Pałki.

Przeciwnik nie był w stanie stawić zdecydowanego oporu, gdyż pojawienie się czołgów tutaj było dla niego zupełną niespodzianką. Część wojsk przeciwnika obawiając się okrążenia rozpoczęła wycofywanie się z Pałki, Gajewski w kierunku zachodnim. Jak widzimy, wyjście czołgów na skrzydło i tył punktu oporu przeciwnika w Pałkach już od pierwszej chwili zadecydowało o powodzeniu szturmu oddziałów 3 i 4 dywizji piechoty.

Podczas dalszego posuwania się 8 pułku czołgów piechota przeciwnika z rejonu kurhanu 0,8 otworzyła do czołgów ogień karabinów maszynowych i moździerzy i desant zmuszony był się spieszyć. Z rejonu Kamionka artyleria przeciwnika ostrzeliwała czołgi systematycznie, lecz z powodu złej widoczności ogień nie był celny. Baterie artylerii przeciwnika znajdujące się w Usochy za zaroślami (południe Usochy) nie mogły prowadzić ognia celnego do czołgów. Jednak wszystkie czołgi zmuszone były ukryć się i wywołać ogień artylerii dywizyjnej w rejon kurhanu 0,8. Podczas wykonania ognia przez artylerię na kurhan spieszony desant zdążył obejść skrycie stanowiska nieprzyjacielskie od północy. Na sygnał fizylierów (seria rakiet) artyleria przeniosła ogień na skraj lasu ur. Krugi i na m. Gajewski. Fizylierzy równocześnie z przeniesieniem ognia artylerii otworzyli gwałtowny ogień na pododdziały piechoty przeciwnika i obsługi moździerzy oraz artylerii. 8 pułk czołgów ruszył do szturmu i rozgromił ostatecznie przeciwnika w rejonie kurhanu, a posuwając się dalej w kierunku wzg. 158,6 ostrzelany został ogniem na wprost przez dwie baterie. Dwa czołgi T—34 zostały zniszczone, a pułk zmuszony był odejść w ukrycie i stąd prowadzić ogień. Na obejście wzg. 158,6 wysłano znowu przez krzaki oddział piechoty z desantu i, podobnie jak

podczas walki o kurhan 0,8, zastosowano z powodzeniem tę samą metodę.

Wzmożony nacisk nacierających na odcinku Gajewski—Sielec—Chołopiew, walka w rejonie wzg. 158,6, jak również dalsze posuwanie się 8 pułku czołgów na Łużki zmusiły przeciwnika do chaotycznego odwrotu w kierunku Stara Trasna, Pribor. 2 dywizja piechoty (sąsiad prawy) w tym czasie zaczęła obchodzić Nikanowicze, a baterie artylerii przeciwnika znajdujące się w Usochy i Łużki zaczęły zmieniać SO, po czym wycofywały się panicznie w kierunku Pribor.

Czołgi 8 pułku pancernego nie napotkały nawet na zorganizowany ogień artylerii przeciwnika i około godz. 19,20 w dniu 4.01.1944 r. odcięły szosę i wyszły w nakazany rejon — 3 km na północny-zachód od wzg. 140,2, wykonując tym samym otrzymane na ten dzień zadanie bojowe.

8 pułk czołgów zniszczył w tym dniu walki: 4 działa 75 mm, 6 działek 37mm, 3 ckm, 5 rkm, 2 moździerze i zdobył działo 75 mm i 2 radiostacje. Nieprzyjaciel stracił 75 szeregowych i oficerów w zabitych oraz 3 podoficerów i 20 szeregowców wziętych do niewoli. W pułku uszkodzonych było 5 czołgów T-34 i czołg T-60, ale w ciągu dnia zostały one naprawione i wcielone do szeregów. Desant czołgowy nie miał żadnych strat.

4. Wnioski

1) Decyzja co do użycia czołgów do działań w głębi obrony, wtedy gdy piechota opanuje przedni skraj obrony przeciwnika, powzięta była na podstawie należytej oceny położenia i przyczyniła się do pomyślnego wykonania zadania przez 3 dywizję piechoty.

Wykorzystano ruchliwość czołgów dla szybkiego manewru na tyły przeciwnika i likwidacji jego zorganizowanego oporu w głębi obrony.

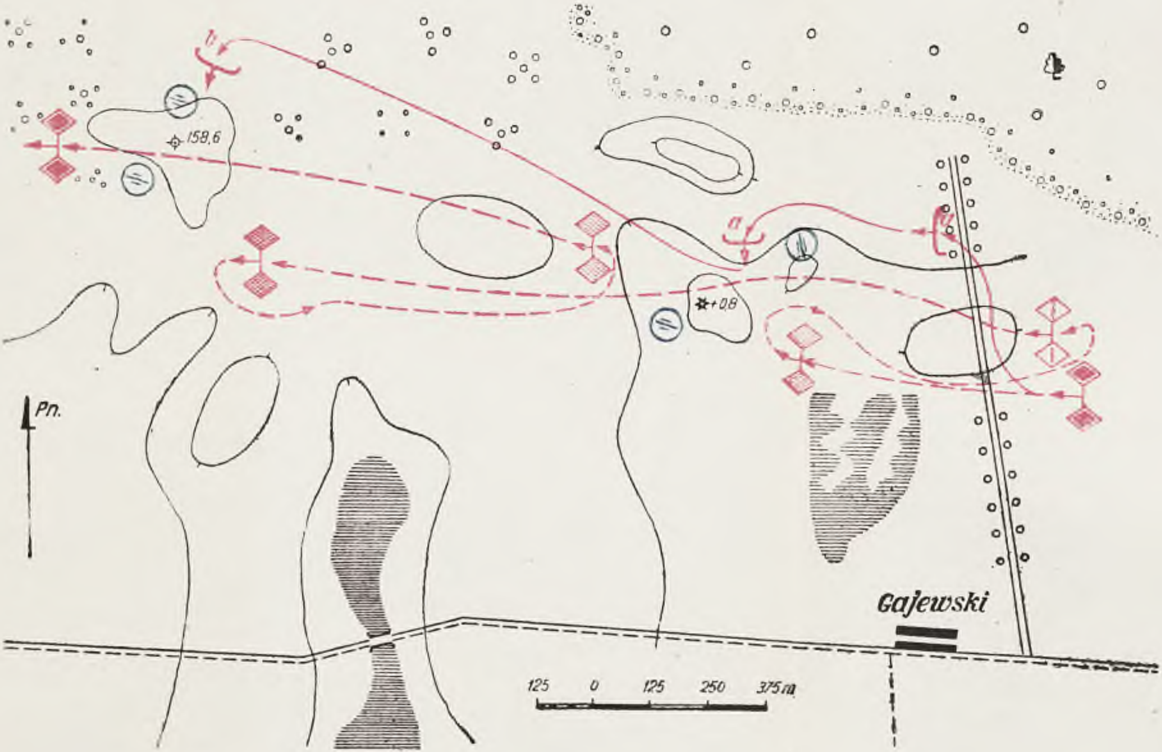
2) Podczas rozpoznania wzięto pod uwagę wszelkie dogodności terenu do wyboru kierunku działania czołgów, co zapewniło ich skryte ugrupowanie, zaskoczenie podczas szturmu i powodzenie manewru w głębi obrony.

3) Dzięki bezustannemu rozpoznawaniu terenu podczas natarcia czołgi wykorzystały z powodzeniem fałdy terenowe do ukrycia się przed ogniem na wprost artylerii przeciwnika.

4) Pomyślne działania czołgów odbyły się również dzięki dokładnie i należycie przygotowanemu współdziałaniu czołgów z piechotą i artylerią.

5) Celowe działanie desantu piechoty jest wynikiem dokładnego współdziałania z czołgami i artylerią.

6) Godne podkreślenia jest wysłanie rozpoznania przed grupę bojową czołgów, co uchroniło czołgi od zbytecznych strat.



Szkic nr 3. Przebieg działań bojowych 8 pułku czołgów z desantem piechoty

Mjr STEFAN SZEJNERT

WSPÓŁPRACA SAPERÓW W NATARCIU NA POZYCJE UMOCNIONE

Dowódcy wszystkich szczebli muszą zawsze pamiętać o znaczeniu prac saperskich we wszystkich rodzajach walki. Prace saperskie dobrze wykonane i rozmieszczone zapewniają powodzenie w walce. Ostatnia wojna wykazała olbrzymie znaczenie saperów, którzy umożliwiają piechocie, wspólnie z artylerią i lotnictwem, skuteczne natarcie, przygotowują obronę, zapewniają ciągłość komunikacji itp.

Saperzy:

— usuwają przeszkody,
— budują przeszkody wszystkich rodzajów,
— blokują i niszczą umocnienia ogniowe i punkty oporu,
— budują drogi,
— budują i utrzymują przeprawy,
— minują i niszczą obiekty o znaczeniu wojskowym,
— budują i maskują umocnienia obronne i ważne obiekty.

Jak widzimy, jest to wspólny wkład ogromnego wysiłku dla zwycięstwa. Współdziałanie saperów z piechotą w natarciu polega przede wszystkim na umożliwieniu własnej piechocie dojścia do stanowisk obronnych nieprzyjaciela, a następnie na ich przełamaniu.

Ażeby nacierający mogli to zadanie wykonać, potrzebni są saperzy jako czołowy element przygotowujący natarcie. Umocnione rejony obronne, nasycone bronią maszynową, przeciwpancerną i artylerią są nie lada trudnośicą i zwalczanie ich wymaga długotrwałych przygotowań.

Różnica między rejonem umocnionym a zwykłymi umocnieniami polowymi polega na następujących właściwościach:

Rejon umocniony przygotowuje się z dala od nieprzyjaciela, system prac inżynieryjno-saperskich przeznaczony jest do długotrwałej obrony, kośćcem rejonu umocnionego są gniazda ogniowe budowane z betonu, żelazobetonu i drewniano-ziemne.

Rejon umocniony posiada zawsze system trudnych do przekraczania przeszkód przeciwczołgowych i przeciw piechocie, ostrzeliwanych ogniem flankowym broni maszynowej i artylerii, a martwe pola kryte są ogniem obsady. Poza stanowiskami ogniowymi ważną rolę odgrywają umocnione punkty obserwacyjne, schroniska podziemne typu żelazobetonowego, schrony amunicyjne. Wszystko to połączone jest systemem chodników minerskich i siecią łączności.

Przy organizacji natarcia na rejon umocniony podstawową rzeczą jest rozpoznanie poszczególnych umocnień i przeszkód, co nie jest łatwe ze względu na ich doskonałe zamaskowanie, stanowiska pozorne i odpowiednie ubezpieczenie. Częstokroć gniazda ogniowe budowane są na przeciwstokach, wzajemnie flankują się ogniem i dlatego też nie wystarcza rozpoznanie miejsc poszczególnych gniazd ogniowych, ale również kierunków ognia i powiązania go z sąsiednimi stanowiskami.

Przed przednim skrajem obrony nacierający musi rozpoznać system sieci z drutu, pól minowych, rowów i zapór przeciwczołgowych itp. Przygotowując natarcie dążymy do ujawnienia wszystkich niewiadomych. Rozpoznanie lotnicze i fotografia dają pewne dane o położeniu obrony, głębokości pozycji i komunikacjach. Rozpoznanie naziemne stwierdzić ma zgodność rozpoznania lotniczego i szczegółowo określić poszczególne obiekty obrony pod względem ich budowy technicznej. Otrzymawszy od lotnictwa ogólne dane o wykrytych gniazdach ogniowych i przeszkodach dowódca wysyła rozpoznanie saperskie, które ma dostarczyć bliższych wiadomości dotyczących:

a) rodzaju umocnień, systemu ogni, rodzaju przeszkód,
b) rzeczywistego położenia gniazd ogniowych, ich typu,
c) kierunków ognia, skierowania strzelnic,
d) uzbrojenia gniazd ogniowych,
e) skrytych dojść,
f) dogodnych stanowisk dla własnych strzelców wyborowych, ckm i dział strzelających na wprost do strzelnic,
g) rodzaju i miejsca przeszkód, ich budowy i szerokości oraz głębokości,
h) granic pól minowych, możliwie dokładnie oznaczonych.

Regulamin walki piechoty cz. I określa właściwości natarcia na umocniony rejon i silnie umocnioną pozycję w ten sposób: „dowódca przed natarciem otrzymuje schemat obrony nieprzyjaciela, w którym powinny być wskazane gniazda ogniowe, przeszkody saperskie i przejścia w przeszkodach". Tych właśnie danych przede wszystkim dostarcza rozpoznanie saperskie. Specjalnie trenowane i szkolone grupy saperów przeprowadzają najbar-

dziej odpowiedzialną i niebezpieczną służbę rozpoznania pozycji nieprzyjaciela i wykonują przejścia w przeszkodach dla grup szturmowych. Niezależnie jednak od rozpoznania saperskiego wszyscy dowódcy taktyczni obowiązani są przeprowadzać rozpoznanie pozycji nieprzyjaciela wszelkimi sposobami i środkami będącymi w ich dyspozycji.

Rozpoznanie saperskie pozycji nieprzyjaciela jest niezbędnym elementem do decyzji wyższego dowódcy.

Rozpoznanie saperskie przeprowadzają dowódcy wszystkich szczebli równolegle z rozpoznaniem bojowym — dotyczącym sił, ugrupowania, wyposażenia nieprzyjaciela — przez wyznaczenie specjalnych patroli lub obserwatorów (Instrukcja o rozpoznaniu saperskim pozycji nieprzyjaciela). Zorganizowanie stałej służby obserwacyjnej i rozpoznawczej z ludzi znających się na fortyfikacji jest obowiązkiem każdego dowódcy. Służba obserwacyjna polega na wystawieniu w miejscu z odpowiednim wglądem co najmniej dwóch obserwatorów odpowiednio wyposażonych, których wysuwa się skrycie, zapewniając z nimi połączenie telefoniczne lub radiowe. Sporządzają oni szkic wykreślając jak najdokładniej wykryte i podejrzane obiekty, prowadzą dziennik obserwacji, w którym odnotowują stwierdzone ruchy i przesunięcia. Pod osłoną nocy lub mgły wysyła się małe patrole saperskie celem stwierdzenia wszystkich danych, których drogą obserwacji nie można było wykryć.

Użycie grup rozgradzających do rozpoznania przeszkód odbywa się również po uprzedniej obserwacji. Wyznaczona grupa, zaopatrzona w sprzęt do cięcia drutu oraz — wyszukiwania i rozbrajania min, ma na razie tylko stwierdzić, jakiego rodzaju przeszkody trzeba będzie pokonać. Do szczególnie ważnych zadań rozpoznania saperskiego należy określenie szerokości i głębokości pasa przeszkód, konstrukcji min, systemu minowania, rodzaju zapalników i sposobu maskowania. Gdy elementy do decyzji dowódcy organizującego natarcie są możliwie skrzętnie i dokładnie zestawione, rozpoczynają się działania wstępne, w których saperom przypada rola utorowania dróg do natarcia, to znaczy przygotowanie przejść w przeszkodach.

Ilość przejść, które mają być wykonane w każdym pasie przeszkód, oblicza się wychodząc z następującego założenia:

2—3 przejść na kompanię strzelecką, o szerokości 5—8 metrów,

1—2 przejść na kompanię czołgów, baterię artylerii, o szerokości 12—15 metrów. Szerokość przejścia dla samodzielnej jednostki zmotoryzowanej — 100 m.

Po obu stronach przejścia muszą istnieć pasy bezpieczeństwa: dla piechoty 3—5 m, dla czołgów i artylerii 8—10 m.

Zasadniczo prace związane z przygotowaniem przejść przeprowadza się w nocy, przy czym dowódca odcinka taktycznego powinien zapewnić:

1) osłonę pracujących saperów ogniem karabinów ręcznych i maszynowych,

2) osłonę prac ogniem artylerii i moździerzy w celu maskowania prac minerskich, wykonywanych przy użyciu materiałów wybuchowych,

3) stworzenie ognia artylerii odgradzającego saperów oczyszczających przejścia w tym wypadku, gdyby prace ich zostały przedwcześnie odkryte.

Technika wykonywania przejść w przeszkodach zależy od warunków terenowych, skuteczności ognia nieprzyjaciela, skomplikowanych i nowych systemów min oraz przeszkód. Z tego powodu nie można ustalić wzoru dla wszystkich wypadków. Ogólny schemat jednak jest następujący:

— do budowy przejścia w przeszkodach minowych wyznacza się zastęp w składzie 4 saperów:

— saper nr 1 (zastępowy), z wykrywaczem min i krótką macką,

— saper nr 2, z krótką macką,

— saper nr 3, rozbrajacz min, z kluczem do wykręcania zapalników,

— saper nr 4 oznaczający przejście.

Przedpole każdej pozycji umocnionej jest ogromnie nasycone różnego rodzaju przeszkodami, zależnie oczywiście od ukształtowania terenu i jego pokrycia: zawały, zasieki, bariery, sieć kolczasta wysoka i niska, rowy przeciwczołgowe, szkarpy i przeciwszkarpy, miny „niespodzianki" i pola minowe. Każda z wymienionych przeszkód kryta jest ogniem i prawie każda dodatkowo zaminowana ładunkami materiałów wybuchowych najróżniejszego typu i rodzaju, które ustawione są jako pułapki dla nieświadomych zaskoczenia.

Najgroźniejszą, najwięcej ofiar pociągającą przeszkodą są miny. W ostatniej wojnie ogromnie rozpowszechniło się stosowanie pól minowych jako przeszkód przeciwczołgowych i przeciw piechocie, w zależności od rodzaju min i zapalników. Często minuje się olbrzymie obszary(jak to czynili Niemcy w Kieleckiem) według ustalonego planu, który utrudnia lub wręcz uniemożliwia rozminowanie ich bez znajomości „klucza minowania".

Bojowy efekt pola minowego określa się gęstością zaminowania, to znaczy ilością min przypadającą na jeden metr bieżący pola.

Miny ustawia się w liniach łamanych, jeden odcinek prostej najwyżej siedemset metrów, ilość rzędów w polu minowym nie

mniejsza niż 4, odległość między minami w rzędach 6—10 m, między rzędami — 15—40 m, a ogólna głębokość pola nie mniejsza niż 100 m.

Miny przeciw piechocie ustawia się grupami unikając prostolinijności i jakiejkolwiek regularności. Na 1 km frontu wypada parę tysięcy min różnego typu. Dla ustawienia min wykorzystuje się wszystkie najbardziej podstępne sposoby i technikę maskowania.

Miny ustawia się według wzorca (sznur koordynacyjny) dającego możność bezpiecznego rozminowania ich jedynie własnym oddziałom.

Natarcie, choćby najlepiej zorganizowane i bohatersko wykonywane, załamie się na polach minowych i przeszkodach, jeśli nie będzie miało utorowanych przez saperów dróg i przejść.

Widzimy więc z tej krótkiej charakterystyki pól minowych, jak uciążliwą pracą jest rozgradzanie przeszkód, wykonywane przeważnie w nocy, pełzaniem, gdy każdy decymetr powierzchni musi być starannie przeszukany, a każdy nieopatrzny ruch grozi wybuchem miny i skierowaniem ognia obrońcy na resztę grupy saperów rozgradzających. Grupa rozgradzająca może również wysadzać napotkane pola minowe za pomocą materiału wybuchowego, granatów ręcznych lub siatki z lontu detonującego; sposoby te jednak nie dają 100% pewności oczyszczenia terenu.

Wykonywanie przejść za pomocą ognia artylerii i moździerzy musi być ściśle zgrane z działaniem grupy rozgradzającej i odpowiednio wcześniej przeprowadzone, ale ma tę niedogodność, że demaskuje zamiary nacierającego.

Do natarcia na silnie umocniony rejon organizuje się grupy szturmowe, których zadaniem jest obezwładnienie i zniszczenie poszczególnych gniazd oporu (BSB i DSB), po uprzednim doskonałym rozpoznaniu i zapewnieniu przejść.

Regulamin walki piechoty cz. I w § 495 podaje przeciętny skład grupy szturmowej: 2 drużyny strzeleckie, 1 do 2 drużyn ckm, 1 drużyna rusznic ppanc, pluton granatników, 1 do 2 dział, 1 do 2 czołgów i 1 do 2 drużyn saperów.

Saperzy w grupie szturmowej podzieleni są na dwa zastępy: rozgradzający i minerski. Ponieważ działanie grupy szturmowej polega na współpracy wszystkich podgrup oraz wymaga jak największej dokładności, konieczne jest przeprowadzenie kilku ćwiczeń w terenie zbliżonym możliwie do przyszłego pola walki. Wszelkie najdrobniejsze szczegóły muszą być z góry przewidziane i obliczone, wszystkie możliwe środki wykorzystane. Działanie grupy szturmowej poprzedzone jest zazwyczaj bardzo silnym ogniem artylerii z głębi ugrupowania własnego i bombardowa-

niem lotniczym gniazd (BSB i DSB). Przeniesienie ognia artylerii i sygnał: „Szturm!“ jest początkiem działania grupy. O ile przeszkody nie były przedtem rozgrodzone, grupa szturmowa pokonuje je za pomocą nożyc, wiązek granatów, przerzucania mostków i mat oraz za pomocą czołgów. Saperzy poszerzają przejścia w zasiekach ładunkami wydłużonymi. Rowy ppanc należy zasypywać, co wymaga jednak zbyt długiego czasu, można więc przerzucać przez nie odpowiednio przygotowane mostki żelazne, wzmacniając brzegi rowu progami albo też zakładając ładunki minerskie powodujące osunięcie się szkarp.

Przejście przez zapory przeciwczołgowe wykonują saperzy również za pomocą ładunków wybuchowych. Wykonanie przejść dla czołgów wymaga dużej ilości materiału wybuchowego; powinien on być przygotowany i podciągnięty możliwie blisko miejsca jego użycia. O ile przejścia w polach minowych były zawczasu wykonane przez grupę rozgradzającą, działanie grupy szturmowej jest wtedy ułatwione, a jeśli nie — dokonują tego saperzy pod ogniem obrony nieprzyjaciela. Pracę ich ubezpieczają wszystkie pozostałe podgrupy otwierając jak najsilniejszy ogień oślepiający na strzelnice gniazd ogniowych nieprzyjaciela. Skutkiem długotrwałego bombardowania i ognia artylerii własnej z głębi ugrupowania, niektóre gniazda oporu nieprzyjaciela zostaną zniszczone lub uszkodzone, zależnie od kalibru i siły burzącej pocisków.

BSB i DSB, które zachowały swą wartość bojową, muszą być ostatecznie zniszczone przez saperów.

Regulamin walki piechoty cz. I mówi: „Saperzy wykorzystując pola martwe podciągają się do strzelnic, zakrywają je i wysadzają“. Jest to oczywiście szczytowy moment walki, kiedy od działania grupy szturmowej zależy wynik. Najważniejsze zadanie przypada znowu saperom.

Regulamin ujmuje sprawę w jednym lakonicznym zdaniu, a jednak działanie to jest niesłychanie trudne i skomplikowane, wymagające, oprócz odwagi — ogromnego wysiłku, dokładności i najstaranniejszego przygotowania. Na podstawie rozpoznania saperskiego (o którym była mowa poprzednio) ustala się: drogi dojścia, rodzaj gniazd ogniowych, ilość strzelnic, uzbrojenie, przybliżoną grubość ścian i stropu, potrzebną ilość materiału wybuchowego, sposób transportu jego i materiałów zapalających, miejsca założenia ładunków, połączenie minerskie i sposób zapalania.

Dla przykładu podaję parę danych dotyczących niszczenia schronów betonowych i zużycia materiałów wybuchowych:

— dla ścian i stropów grubości 1 m potrzeba około 160 do 200 kg,

— dla ścian i stropów grubości 1,5 m potrzeba około 300 kg.

Cyfry te dają pojęcie o trudności transportu ładunku takiej wagi pod ogniem i obserwacją obrońcy. Przepisu na to nie ma, wszystko zależy od terenu, sytuacji, a przede wszystkim od odwagi, umiejętności i drobiazgowego zorganizowania.

Moment podchodzenia saperów do gniazd oporu musi być osłonięty bardzo silnym ogniem całej grupy szturmowej. Saperzy — o ile to jest możliwe — podpełzają od strony ścian bocznych i tylnych. Celowe jest przy tej sposobności zadymianie, uniemożliwiające obserwację nieprzyjaciela; w takim wypadku ogień własny skierowuje się na sąsiednie gniazda nieprzyjacielskie. Jeśli możliwe jest dojście z boków lub od tyłu, to pierwszą czynnością saperów jest zatkanie strzelnic workami z piaskiem, a następnie natychmiastowe układanie ładunków materiału wybuchowego w miejscach najmniej odpornych, a więc: w strzelnicach, wokół otworów peryskopowych i wentylatorów lub tylnych ścian, które są zwykle cieńsze. Ładunki przykłada się do powierzchni ścian odgarnąwszy ziemię lub darninę, muszą to być ładunki skupione, obliczone zazwyczaj z nadwyżką i z góry już przygotowane do natychmiastowej detonacji.

Poza użyciem materiałów wybuchowych stosuje się nalewanie benzyny w otwory peryskopowe i wentylacyjne, po czym wrzuca się tam granaty. Bezpośrednio po detonacji piechota wdziera się do zniszczonych lub obezwładnionych umocnień oczyszczając je od nieprzyjaciela.

Współdziałanie saperów i piechurów w natarciu na umocnioną pozycję — to akt wzajemnego zrozumienia swych potrzeb, trudności, wzajemna pomoc i dowód wzniosłego braterstwa broni.

Ppłk TEODOR BOCZEK

NIEKTÓRE ZAGADNIENIA NATARCIA *)

Ogólnie ustalono, że natarcie jest podstawowym rodzajem walki dlatego, ponieważ tylko przez natarcie można pokonać przeciwnika. Powszechnie jednak podkreśla się, iż natarcie doprowadza do pełnego zwycięstwa tylko wtedy, gdy kończy się ono energicznym pościgiem za rozbitym przeciwnikiem.

Zasadniczo natarcie na obronę przeciwnika rozpoczyna się z podstawy wyjściowej do szturmu. Zwykle podstawę wyjściową wybiera się w takiej odległości od przedniego skraju obrony nieprzyjaciela, aby nacierający mieli możność opanować jednym skokiem przedmioty szturmu.

Podstawę wyjściową do szturmu wybiera się w zależności od położenia, a zwłaszcza od rodzaju terenu. W jednym wypadku wyznacza się ją w bezpośredniej odległości od przeciwnika, w innym znowu wypadku (teren błotnisty lub otwarty — silnie ostrzeliwany) — znacznie dalej, aniżeli byłoby to pożądane.

Lecz niezależnie od tego, na jakiej odległości zdecydowano zająć podstawę wyjściową, należy ją rozbudować pod względem saperskim. Przede wszystkim należy przestrzegać ukrycia siły żywej i środków technicznych. Jeśli na podstawie wyjściowej kopie się rów ciągły, to bardzo ważne jest przygotowanie szeregu środków zapewniających szybkie i równoczesne wyruszenie żołnierzy z rowu na sygnał: „Szturm!".

Nie mniejsze znaczenie posiada budowa i urządzenie stanowisk górujących, z których w chwili skoku powinny wspierać szturm wszystkie środki ogniowe piechoty. W rowach ciągłych sporządza się również nisze dla ukrycia amunicji, żywności i wody do picia.

Pododdział piechoty zajmuje zwykle podstawę wyjściową z takim wyliczeniem, aby miał dosyć czasu za dnia dla zaznajomienia się z terenem i kierunkiem, na którym ma działać.

---

*) Opracowano na podstawie czasopisma „Wojennyj Wiestnik" nr 6/48.

1. Pokonywanie przeszkód przed przednim skrajem obrony

Pododdziały piechoty przebywają zwykle sieć z drutów i pola minowe przeciwnika przez specjalnie przygotowane przejścia. Przejścia te wykonuje się zazwyczaj przed szturmem i rozdziela się je zawczasu na poszczególne pododdziały. W wypadku gdy na kierunku szturmu wykonano za mało przejść, dowódca pododdziału ustala kolejność przechodzenia przez nie. Ponieważ okoliczność ta wpływa na tempo i szyk bojowy z początkiem szturmu, trzeba to szczegółowo rozważyć. Jeżeli jest tylko jedno przejście na pododdział, dowódca obowiązany jest przewidzieć sposoby sprzyjające rozluźnieniu szyku bojowego wzdłuż frontu natychmiast po przebyciu przeszkód. W ten sposób skróci się czas potrzebny na przebycie odległości do przedniego skraju obrony nieprzyjaciela na całym froncie pododdziału.

Gdy istnieją dwa lub więcej przejść, to przebycie ich małymi pododdziałami piechoty jest znacznie łatwiejsze. Ale i w tym wypadku dowódca powinien zawczasu rozdzielić przejścia między swoich podwładnych.

Gdy pola minowe rozminowuje się przed szturmem, a sieć z drutów niszczą czołgi podczas szturmu, wywiera to decydujący wpływ na ugrupowanie pododdziałów piechoty do szturmu.

2. Szturm przedniego skraju obrony przeciwnika

Pododdziały piechoty szturmują przeciwnika w składzie oddziału równocześnie na wspólny sygnał, ustalony przez wyższego przełożonego. Sygnałem może być seria rakiet. Ale bywa i tak, że początek szturmu reguluje się według ustalonego czasu lub uzależnia się od działań innych rodzajów broni biorących udział w walce. W tych wypadkach wyższy przełożony daje odpowiednie wytyczne.

Równoczesność szturmu osiąga się przez zgodne wyruszenie żołnierzy z rowów ciągłych. Jednym z warunków zapewniających jednoczesne wyruszenie piechoty do szturmu jest odpowiednie uprzedzenie na czas całego stanu osobowego sygnałem: „Przygotować się do szturmu!“ Sygnał ten podaje dowódca pododdziału 10—15 minut przed szturmem, aby wszyscy żołnierze mogli przygotować drabiny i inne przyrządy do wyjścia z rowów ciągłych, załadować broń, przygotować granaty, zabrać sprzęt saperski przeznaczony dla pokonywania przeszkód i zapór oraz dla umocnienia zdobytego terenu (drabiny szturmowe, mostki, faszyny, maty; jeże, kozły, woreczki na ziemię itd.).

Niezależnie od odległości między podstawą wyjściową do szturmu a przednim skrajem obrony przeciwnika tyralierki idą do szturmu szybkim krokiem, prowadząc ogień w ruchu.

Szturm piechoty wspierają całą potęgą swojego ognia artyleria i inne rodzaje broni, przy czym ogień ten skupia się przede wszystkim na przednim skraju obrony, jak również na tych gniazdach ogniowych na najbliższej głębokości, które mogą przeszkadzać piechocie.

Podczas szturmu piechota bezpośrednio „przyczepia się“ do wybuchów pocisków własnej artylerii. Unika się przez to przerwy w czasie między nawałami ognia artylerii a szturmującymi i nie pozwala się przeciwnikowi zaskoczyć szturmujących planowym ogniem.

W odległości 20—35 m od przedmiotu szturmu (pierwszy rów ciągły przedniego skraju lub szturmowanego gniazda ogniowego) piechota obrzuca granatami, a następnie ogniem z bliska i bagnetem niszczy ostatecznie przeciwnika.

Należy pamiętać, że nawet mimo potężnego ognia artylerii i innych środków ogniowych mogą pozostać nie obezwładnione poszczególne gniazda ogniowe przeciwnika, które ocaleją i ostrzelają szturmujących. Dlatego podczas przebywania przez pododdziały strzeleckie odległości od podstawy wyjściowej do przedniego skraju obrony przeciwnika (pierwszego rowu ciągłego) część środków ogniowych szturmującego pododdziału strzeleckiego powinna prowadzić ogień z podstawy wyjściowej obezwładniając ocalałe i nie zniszczone przez artylerię gniazda ogniowe.

3. Dlaczego nie wolno zatrzymywać się w pierwszym rowie ciągłym?

Niekiedy mało doświadczeni dowódcy plutonów i kompanii pozwalają na zatrzymywanie się swoich żołnierzy w pierwszym rowie ciągłym w tym celu, aby oczyścić go od przeciwnika albo też tam się umocnić. Tego rodzaju postępowanie jest błędne, gdyż umocnienie pierwszego rowu ciągłego jest bez znaczenia, jeżeli nie zdobędzie się drugiego, albowiem pierwszy i drugi rów ciągły stanowią w systemie obrony przeciwnika nierozerwalną całość. W pierwszych dwóch rowach ciągłych przeciwnik manewruje siłą żywą i środkami ogniowymi. Oprócz tego zatrzymywanie się w pierwszym rowie ciągłym pociąga za sobą stałe odrywanie się piechoty od czołgów.

Czasami przeciwnik rozmyślnie opuszcza pierwszy rów ciągły po to, aby natychmiast po zajęciu go przez szturmujących otworzyć na nich potężny ogień artylerii i moździerzy.

Umocnienie zdobytego terenu polega nie na wykonaniu przedpiersia rowów w stronę przeciwnika, jak to przypuszczają niektórzy dowódcy, lecz na jak najszybszym ustawieniu w dogodnych miejscach swoich środków ogniowych, by ich ogniem zagrodzić drogę przeciwuderzającemu przeciwnikowi. Po utracie

dwóch pierwszych rowów ciągłych przeciwnik pozbawiony jest możliwości manewru siłami żywymi, a jego środki ogniowe przeszkadzające naszej piechocie w posuwaniu się do przodu są obezwładnione. Wiadomo, że najlepszym środkiem zapewniającym powodzenie jest bezustanne posuwanie się do przodu aż do ostatecznego pokonania przeciwnika.

Z powyższego widać, że zatrzymywanie się w pierwszym rowie ciągłym jest niedopuszczalne. Prowadzi ono do osłabienia tempa i utraty inicjatywy działania.

Po utracie pierwszego rowu ciągłego lub gniazd ogniowych na przednim skraju obrony przeciwnik będzie stawiał opór z drugiego rowu ciągłego za pomocą ognia broni ręcznej i maszynowej, z rowów łączących i z poszczególnych gniazd ogniowych (k.m. moździerze, pojedyncze działa).

Oceniwszy położenie dowódca powinien dać dodatkowe zadania dla swoich środków ogniowych celem obezwładnienia środków ogniowych przeciwnika, najbardziej przeszkadzających w szybkim posuwaniu się do przodu. Dowódcy nie może przerażać wielka ilość czynnych środków ogniowych przeciwnika. Należy mieć zawsze na względzie to, że cele trudne do zwalczenia ogniem broni piechoty mogą być zniszczone przez środki wspierające. Dlatego należy umówionym sygnałem wskazywać cele dowódcom środków wsparcia.

4. Sposób prowadzenia walki w rowach ciągłych

Poprzednio wspomniałem, że po opanowaniu pierwszych rowów ciągłych przeciwnika będzie on stawiał opór w następnych rowach ciągłych i łączących. Istnieją różne zdania o sposobach walki w rowach ciągłych. Rozpatrzymy jeden z tych sposobów.

Drużyna wyznaczona do oczyszczenia rowu ciągłego (rowu łączącego) może być podzielona na dwie grupy celem dogodniejszego działania. Pierwszą grupę tworzy fizylier i 2 strzelców, z których jeden wyposażony jest w granaty. Druga grupa składa się z dowódcy drużyny, obsługi rkm i pozostałych strzelców drużyny. Zadaniem pierwszej grupy jest bezpośrednie oczyszczenie rowu ciągłego (łączącego) od zaczajonych tam żołnierzy nieprzyjaciela. Zadanie drugiej grupy polega na niszczeniu wycofującego się lub podchodzącego do rowów ciągłych przeciwnika oraz gniazd ogniowych przeszkadzających działaniom grupy oczyszczającej.

Przy takim podziale na grupy technika walki w rowach ciągłych ma mniej więcej następujący charakter: na czele posuwa się fizylier, za nim strzelec rzucający granaty ręczne, a trzeci strzelec oczyszcza rów ciągły (łączący) od różnego rodzaju przeszkód. Do każdego zagięcia (kolana) rowu łączącego strzelec rzuca jeden do dwóch granatów starając się zniszczyć całkowicie znajdujące

się w nim siły żywe przeciwnika. W ślad za wybuchami granatów wpada tam fizylier i niszczy ogniem ogłuszonych a ocalałych żołnierzy nieprzyjacielskich. Potem fizylier przechodzi do następnego zagięcia rowu. Prowadząc ogień osłania on strzelca oczyszczającego rów ciągły (łączący) z jeży, kozłów i innych przeszkód. W wypadku konieczności fizylierowi pomagają strzelcy.

W ten sposób działa pierwsza grupa, aż do zupełnego oczyszczenia całego rowu ciągłego lub łączącego.

Podczas gdy pierwsza grupa wykonuje swoje zadanie — druga grupa, z dowódcą drużyny na czele, posuwa się ponad rowami ciągłymi, na równej wysokości z pierwszą grupą i osłania ją ogniem (rkm) zapobiegając manewrowi ogniowemu i sił żywych przeciwnika w rowach łączących. W wypadku strat w pierwszej grupie dowódca drużyny bezwłocznie ją uzupełnia.

5. Dowodzenie pododdziałami w walce

Obserwując uważnie pole walki dowódca skierowuje większą część środków ogniowych dla wsparcia tych pododdziałów, które mają najlepsze powodzenie, aby wykorzystać to dla należytego wykonania całości zadania. Ale nie znaczy to zupełnie, że dowódca nie powinien pomagać temu, kto nie ma takiego powodzenia.

Szczególną uwagę zwraca dowódca pododdziału piechoty na to, aby środki ogniowe przydzielone i wspierające nie pozostawały w tyle za linią tyralierską piechoty.

Doniosłe znaczenie posiada stałe współdziałanie w walce. W wypadku zakłócenia współdziałania należy je szybko przywrócić (doprowadzić do porządku). Dowódca obowiązany jest zorganizować ciągłą obserwację przeciwnika, aby na czas wykryć wszelkie zmiany w jego położeniu oraz działaniach i szybko na nie reagować.

Ażeby skutecznie dowodzić w walce, dowódca nie powinien odrywać się od ugrupowania bojowego swojego pododdziału, inaczej ucierpi na tym dowodzenie, obniży się tempo natarcia i zadanie bojowe może być nie wykonane.

6. Ścisłe ustalenie zadań podczas natarcia

Po opanowaniu drugiego rowu ciągłego dowódca ocenia położenie i stawia pododdziałom uzupełniające zadania, zgodnie z obranym manewrem i przewidywanym działaniem.

Dalszym przedmiotem dla szturmujących pododdziałów będzie stanowisko odwodów batalionowych. Po drodze do tych przedmiotów możliwe są przeciwuderzenia przeciwnika, który — w oparciu o przygotowane stanowiska — może próbować zatrzy-

mać nacierającego, a w sprzyjających wypadkach — odrzucić go na podstawę wyjściową.

Przed przeciwuderzeniem przeciwnik zwykle wprowadza do akcji nie tylko artylerię, ale i lotnictwo, które swoimi napadami szturmowymi i bombowymi przygotowuje korzystne warunki dla działań piechoty i czołgów.

Uzupełniające zadania dla małych pododdziałów w tym okresie powinny odpowiadać wytworzonemu położeniu i powinny zmierzać do tego, aby jak najskuteczniej wykonać zadanie ogólne. Powodzenie dalszych działań zależy nie tylko od należytego i dokładnego sformułowania zadania uzupełniającego, ale również od postawienia zadania na czas, bez jakichkolwiek przerw. Można to osiągnąć kierując się następującymi zasadami: zadanie uzupełniające lub nowe należy stawiać pododdziałom nie wtedy, gdy one już wykonały poprzednie zadanie, lecz wtedy, gdy są one bliskie jego wykonania.

7. Manewr ogniem i siłą żywą

Manewr ogniem i siłą żywą jest u dowódcy pododdziału piechoty środkiem dla osiągnięcia celu w walce. Manewr ogniem polega na skupianiu ognia do najważniejszych celów, na podziale ognia do celów pojawiających się jednocześnie i na przenoszeniu ognia w głąb oraz wzdłuż frontu.

Manewr małymi pododdziałami powinien być niespodziewany dla przeciwnika. Taki manewr nie pozwala przeciwnikowi na przygotowanie odpowiednich przeciwuderzeń.

W toku walki w głębi obrony zachodzą sprzyjające warunki dla różnego rodzaju manewru małymi pododdziałami: oskrzydlenia, obejścia, okrążenia. Każdy rodzaj manewru ma swoje cechy charakterystyczne. Przy oskrzydlaniu przeciwnika pododdział oskrzydlający zachowuje łączność ogniową z pododdziałami działającymi od czoła. Przy obejściu przeciwnika pododdział obchodzący jego skrzydło lub tył nie zawsze będzie miał łączność ogniową z pododdziałami działającymi od czoła, dlatego dowódca powinien brać pod uwagę wywołane przez to czasowe osłabienie ognia.

8. Cechy charakterystyczne dowodzenia podczas odpierania przeciwuderzeń

Dowódca, obserwując stale i zawsze zachowanie się przeciwnika, według charakterystycznych objawów może wykryć przygotowujące się przeciwuderzenie, a nawet jego kierunek. Jednym z takich objawów jest skupianie piechoty i czołgów w jakimkolwiek ukryciu (zagajniku, wąwozie itp.) lub na ryglowym stanowisku. Według natężenia ognia nieprzyjacielskiej artylerii i moździerzy na tym lub innym odcinku, jako też według nalo-

tów lotnictwa na ten lub inny rejon można określić kierunek przeciwuderzenia.

Dowódca musi dążyć do tego, aby udaremnić przygotowujące się przeciwuderzenie ogniem, skierowując go na rejon skupiania się przeciwnika. Oczywiście pododdziałowi piechoty nie wystarczy środków ogniowych dla wykonania tego zadania. Konieczne jest użycie do tego artylerii wspierającej. Za pomocą ustalonych znaków dla wskazywania celów dowódca wskazuje artylerii rejon skupiania się przeciwnika. W tych wypadkach, gdy przeciwnik gromadzi duże siły do przeciwnatarcia, wyższy przełożony — celem ich odparcia — podciąga środki ogniowe z sąsiednich odcinków.

Jednak samym tylko ześrodkowaniem ognia nie można zlikwidować przeciwuderzenia, trzeba zdecydować się iść na spotkanie npla, aby ogniem z bliska i uderzeniem na bagnety zniszczyć go ostatecznie. Aktualność uderzenia na przeciwnacierającego zależy od należytej oceny położenia. Pomyślnie (trafnie) wybrany moment w dużym stopniu decyduje o powodzeniu.

Rozumie się, że przeciwnik dla przeciwuderzenia będzie usiłował wybrać rejon skupienia sił, ukryty przed naszą obserwacją lub zamaskowany. W tych wypadkach przeciwuderzenie może być wykryte dopiero wtedy, gdy piechota i czołgi nieprzyjacielskie wyjdą z ukrycia.

Przypuśćmy, że w toku natarcia na skrzydło naszego pododdziału pod kątem 90° npl przeciwuderzał piechotą i czołgami. W chwili przeciwuderzenia własne czołgi wysunięte były przed piechotę na odległość około 400 m. Na przeciwuderzającego przeciwnika ześrodkowano ogień wszystkich środków. Piechota nieprzyjacielska utknęła. Na spotkanie czołgów przeciwnika wyruszyły własne wozy pancerne i nawiązały z nimi walkę ogniową.

Oceniając położenie dowódca doszedł do wniosku, że przeciwuderzenie npla zaczęło utykać i dusić się. W tym czasie własne czołgi podpaliły kilka wozów pancernych nieprzyjaciela i zaczęły zbliżać się do jego piechoty. Chwila ta — w danym wypadku — była najodpowiedniejsza do energicznego posuwania się do przodu celem zupełnego zniszczenia nieprzyjaciela.

Przeciwuderzenie — to ważna faza walki w głębi obrony przeciwnika i po wykryciu jego przygotowania obowiązkiem każdego dowódcy jest meldować natychmiast o tym i o swoich zamiarach wyższemu przełożonemu. Ten ostatni może okazać istotną pomoc dzięki znajdującym się w jego rozporządzeniu środkom ogniowym i sile żywej.

Po odparciu przeciwuderzenia koniecznie trzeba ścigać nieodstępnie przeciwnika, nie pozwolić mu wycofać się w następny rejon obronny, skąd mógłby przywitać nacierających swoim ogniem zorganizowanym.

9. Oznaki wycofywania się przeciwnika

O rozpoczynającym się wycofywaniu przeciwnika można sądzić według następujących objawów: pośpieszne przesunięcia pojedynczych grup i środków ogniowych przeciwnika nie tylko w głąb, lecz również wzdłuż frontu na te kierunki, gdzie możliwe jest wycofanie; zostawienie sprzętu na stanowiskach ogniowych i zmiana stanowisk przez artylerię do tyłu; wysadzanie i podpalanie porzuconego materiału; zwijanie przez telefonistów linii przewodowych itp.

Jak tylko zauważy się wycofywanie przeciwnika, każdy pododdział z inicjatywy swego dowódcy, nie czekając zarządzeń z góry, rozpoczyna natychmiast pościg.

O rozpoczętym wycofywaniu się przeciwnika należy bezzwłocznie meldować wyższemu przełożonemu i zawiadomić sąsiadów.

10. Pościg

Nacierające pododdziały ścigając przeciwnika wbijają się klinem śmiało w jego ugrupowanie bojowe, aby rozdzielić je i wyjść na skrzydło lub tyły przeciwnika. Nawet małe pododdziały piechoty, działające zręcznie podczas pościgu na skrzydłach i tyłach przeciwnika, mogą zadać mu duże straty.

Zwykle pościg rozpoczyna się ogniem celem odcięcia przeciwnikowi drogi odejścia, zadania mu strat, opóźnienia jego ruchów i stworzenia przez to warunków dla manewru własnej siły żywej. Pościg najlepiej jest prowadzić na podejściach i drogach równoległych do osi wycofywania się, aby mieć możność wyprzedzenia przeciwnika w takich rejonach, jak przeprawy, ciaśniny, i uderzeniem od tyłu zniszczyć go lub zamknąć mu drogę odejścia.

W czasie pościgu mają szerokie zastosowanie wszelkie rodzaje manewru. Zatrzymując przeciwnika ogniem od czoła koniecznie trzeba śmiało go okrążać lub obchodzić ze skrzydeł i tyłów.

Podczas pościgu należy liczyć się z możliwością urządzania zasadzek przez przeciwnika. Zasadzki trzeba likwidować ogniem i siłą żywą, uderzając przeważnie na skrzydło i tyły zasadzki nieprzyjaciela. Jednak natknąwszy się na zasadzkę pododdział nacierający w żadnym wypadku nie powinien zatrzymywać się przed nią. W celu likwidacji zasadzki trzeba zostawić część sił, a reszta prowadzi dalej pościg. Nawet najmniejsze zatrzymanie się jest korzystne dla przeciwnika. Organizuje on bowiem zasadzki po to, aby zatrzymać, osłabić tempo pościgu i wygrać na czasie celem wycofania swoich sił głównych w następny rejon obronny.

Aby nie przerywać pościgu ogniowego, powinien dowódca wysuwać śmiało do przodu swoje środki ogniowe. Te ostatnie

posuwają się skokami z takim wyliczeniem, aby co najmniej połowa wszystkich posiadanych środków ogniowych prowadziła stale ogień do wycofującego się przeciwnika.

Pościg przerywa się tylko na rozkaz wyższego przełożonego. Do tej chwili pościg powinien być prowadzony z pełnym natężeniem sił.

11. Działanie desantów

Podczas pościgu wykorzystuje się szeroko małe pododdziały piechoty jako desant czołgowy. Dla współdziałania z pododdziałami piechoty wydziela się pododdziały ciągników pancernych lub czołgów, których dowódcy podporządkowani są dowódcy pododdziału piechoty, gdyż ten ostatni otrzymuje zadanie od wyższego przełożonego i odpowiada za wykonanie.

Dowódca pododdziału strzeleckiego podaje do wiadomości dowódcy czołgów (ciągników pancernych) dane o nieprzyjacielu i o sąsiadach, objaśnia plan działania, stawia konkretne zadania z wytycznymi, kto i na jakich środkach będzie się posuwał, oraz sposób działania po wysadzeniu z czołgów lub ciągników pancernych.

Desant wysiadłszy w ugrupowaniu przeciwnika zajmuje dogodny rejon, wspólnie z czołgami lub ciągnikami pancernymi odcina drogę wycofania, wykonuje napady na jego stanowiska dowodzenia, na stanowiska ogniowe artylerii oraz moździerzy, węzły łączności.

Zastanowiliśmy się tylko nad niektórymi zagadnieniami natarcia. Objaśnień naszych nie należy bynajmniej uważać za „receptę“ na wszystkie wypadki w walce. Położenie może zawsze wymagać innych rozwiązań, dlatego dowódca obowiązany jest przygotować się do tego, aby ze znajomością rzeczy powziąć należytą decyzję i pokonać przeciwnika. Unikać szablonu w działaniach — to jedno z podstawowych wymagań stawianych każdemu dowódcy.

Mjr STANISŁAW RAJEWSKI

OGIEŃ CIĘŻKICH KARABINÓW MASZYNOWYCH

Znaczenie ckm i jego ognia

Piechota uzbrojona jest w różne środki ogniowe, wśród których ckm są nieodłączną jej bronią, zdolną zapewnić skuteczne wsparcie w każdym położeniu bojowym, terenie i o każdej porze — dla wywalczenia zwycięstwa.

Ckm jest bronią szybkostrzelną, osadzoną na ciężkiej podstawie, dzięki czemu posiada on dużą siłę ognia. Jego szybkostrzelność praktyczna wynosi 250—300 (teoretyczna 480—600) strzałów na minutę i dzięki temu może on w krótkim czasie zniszczyć nacierające pododdziały nieprzyjaciela.

Doświadczenia ostatniej wojny wykazały i potwierdziły, że nawet jeden ckm — dobrze użyty — może załamać natarcie batalionu.

Siła ognia ckm wypływa z następujących czynników:

a) posiada wielką wydajność — to znaczy, że ckm przez długi czas może prowadzić celny i bardzo gęsty ogień;

b) psychiczny, a nawet i fizyczny stan strzelca nie wpływa w większej mierze na celność broni, gdyż ckm spoczywa na ciężkiej podstawie uniezależnionej od szkodliwych wstrząsów podczas strzelania, którym natomiast ulega karabin powtarzalny, trzymany w ręce strzelca; dzięki temu po wycelowaniu broni można oddać długą serię ognia uwzględniając tylko nieznaczne poprawki w czasie dalszego prowadzenia ognia;

c) z powodu małych wstrząsów, jakim ulega ckm, wiązka jego ognia jest gęsta, a rozrzut mały;

d) dzięki urządzeniom kierowniczym można dowolnie kształtować rozrzut, dostosowywać jego gęstość i kształt do rodzaju celu oraz zwiększać prawdopodobieństwo trafienia;

e) dzięki ciężkiej podstawie można z jednego stanowiska ogniowego ostrzeliwać szerokie pasy na różnych odległościach

oraz przenosić ogień z jednego celu na drugi; ułatwia to kierowanie ogniem i umożliwia natychmiastowe, potężne zeŝrodkowanie ognia.

Można prowadzić ogień ponad głowami i przez luki (przerwy) własnych oddziałów zwiększając tym samym elastyczność, wydajność i ciągłość ognia.

Silny grzechot powstający w czasie strzelania i świst pocisków działa moralnie na nieprzyjaciela. Najsilniejsze jednak działanie moralne na nieprzyjaciela osiąga się przez nagłe otwarcie ognia z bliskich odległości, co w dużej mierze decyduje o załamaniu natarcia nieprzyjaciela.

Ckm zużywa jednak wielką ilość amunicji i dlatego zachodzi konieczność celowego i umiejętnego stosowania ognia tylko tam, gdzie potrzebna jest wielka wydajność ogniowa lub ogień na dalsze odległości. Stała troska o uzupełnianie amunicji jest podstawowym warunkiem wydajności ogniowej karabina.

Ckm zasypując napotkanego nieprzyjaciela silnym ogniem, osłania rozwinięcie pododdziałów strzeleckich do walki. Zwalcza i obezwładnia środki ogniowe nieprzyjaciela, a przede wszystkim jego siłę żywą, obsługę broni, umożliwiając własnym pododdziałom posuwanie się do przodu.

Zeŝrodkowanie ognia pozwala na zdobycie przewagi ogniowej w odpowiednich punktach i kierunkach. Ogień ckm przygotowuje i wspiera ostateczny wysiłek piechoty podczas zdobywania przedniego skraju obrony nieprzyjaciela, przez zwalczanie gniazd ogniowych i załamanie ducha.

W czasie pościgu zamyka odwrót, odpiera przeciwuderzenia i uniemożliwia odwodom nieprzyjaciela udzielanie pomocy w odpowiednim czasie.

Duża siła ogniowa sprzyja utrzymaniu osiągniętego powodzenia. W razie zajęcia stanowiska zakrytego (półzakrytego) ckm jest niewidoczny dla nieprzyjaciela i przez to staje się trudny do zniszczenia, co jeszcze bardziej potęguje jego siłę.

W obronie ckm wykazuje również swoją siłę. Demoralizuje i dezorganizuje nieprzyjaciela przygotowującego się do natarcia, powstrzymuje stale jego posuwanie się, a przez stworzenie zapory przed przednim skrajem obrony załamuje cały jego wysiłek w najbardziej krytycznym momencie walki.

W razie własnych przeciwuderzeń umożliwia ich skuteczne wykonanie.

Ckm, prócz niszczenia naziemnych środków ogniowych nieprzyjaciela i jego siły żywej do 1000 m, może z powodzeniem zwalczać cele powietrzne do 500 m, a ze specjalnymi przyrządami celowniczymi — do 1500 m.

Ckm obsługiwany przez dzielną i sprawną obsługę jest trudny do zdobycia dopóki wystarczy nabojów, a z obsługi zostaje przy życiu przynajmniej jeden strzelec.

Ckm można powierzyć zadanie wspierania piechoty w wielkiej rozpiętości, od dalekich do najbliższych odległości oraz zadań, które wymagają niezbyt długich serii lub odwrotnie — natężenia potęgi ognia aż do wystrzeliwania całych taśm, np. w czasie przełamywania przedniego skraju obrony nieprzyjaciela (szturm).

Rodzaje ognia ckm

a) **Ogień ckm z punktu widzenia przeznaczenia taktycznego i techniki jego prowadzenia można podzielić na:**

1) niszczący,
2) obezwładniający,
3) zaporowy,
4) nękający.

1. **Ogień niszczący** — ma za zadanie zupełne zniszczenie danego celu. Pod tym pojęciem rozumiemy zniszczenie celu w 80% jego stanu. Ogień ten prowadzą ckm pojedyncze jako też grupy ckm.

2. **Ogień obezwładniający** — ma na celu zniszczyć częściami żywą siłę nieprzyjaciela ugrupowaną na pewnym punkcie lub linii, pozbawić go możności wykorzystywania swej broni, skrępować jego manewr i zmusić go do zrezygnowania z prowadzenia dalszej walki. Cel grupowy zniszczony w 50% uważany jest za obezwładniony. Strzelanie ma charakter krótkich, lecz silnych napadów ogniowych i prowadzi się grupą lub pojedynczym ckm.
Cel obezwładniony należy systematycznie ostrzeliwać dalej ogniem pododdziałów strzeleckich.

3. **Ogień zaporowy** — stosuje się w celu przeszkodzenia nieprzyjacielowi w przejściu przez określony rejon lub punkt albo też uniemożliwienia przebywania tam nieprzyjacielowi lub w celu odosobnienia rejonu po odcięciu dostępu do niego. Ogień zaporowy prowadzi się grupą ckm (pluton, kompania). Pojedynczy ckm może prowadzić ogień zaporowy boczny na odległości do 700 m.

4. **Ogień nękający** — otwiera się na rozkaz dowódcy plutonu w celu trzymania nieprzyjaciela w naprężeniu na określonych liniach lub odcinkach (kierunkach, punktach), przeszkadzania mu w wykonywaniu prac, utrudniania w uporządkowaniu się i uniemożliwienia lub utrudnienia łączności z tyłami i wewnątrz pozycji.

Do prowadzenia tego ognia wyznacza się tak zwane ckm koczujące, które przygotowują 3—5 stanowisk ogniowych ze skry-

tymi rowami łączącymi między sobą. Stanowiska ogniowe wybiera się na przednim skraju, a niekiedy i w głębi, jednak na takiej odległości od stanowiska głównego, by nie ściągnąć ognia na siebie.

Z jednego stanowiska można prowadzić ogień 5—10 minut, po czym należy go natychmiast zmienić. Na każdym stanowisku powinna być przygotowana odpowiednia ilość amunicji.

Przygotowanie danych przeprowadza się według zasad ogólnych. Ten rodzaj ognia nabiera szczególnego znaczenia w nocy.

Czas otwarcia i przerwania ognia, ilość amunicji, natężenie — podaje dowódca, na żądanie którego prowadzi się taki ogień. Zadanie uważa się za wykonane, jeśli nieprzyjaciel poniesie 20% strat swojego stanu.

b) **Pod względem kierunku ogień dzieli się na:**
1) czołowy,
2) boczny (flankowy),
3) skośny,
4) krzyżowy,
5) przeciwszturmowy,
6) boczno-zaporowy.

1. Ogień czołowy — jest to ogień skierowany prostopadle do frontu, do celu szerokiego i głębokiego. Ujemną stroną tego rodzaju ognia jest to, że wymaga on dużej dokładności w nastawie celownika i w porównaniu z innymi rodzajami ognia zadaje o wiele mniejsze straty.

2. Ogień boczny (flankowy) lub podłużny — jest to ogień wzdłuż celu (skrzydła szerokiego celu). Z powodu tego, że pole rażenia ognia ckm jest większe pod względem głębokości aniżeli szerokości, ogień boczny daje lepsze wyniki nawet przy niezupełnie dokładnym nastawieniu przyrządów celowniczych (jest o wiele skuteczniejszy aniżeli ogień czołowy).

Ckm rozmieszczone z boku na przednim skraju lub w głębi obrony mają za zadanie napaść na nieprzyjaciela nacierającego na skrzydło. Takie ckm zadają większe straty aniżeli ckm prowadzące ogień czołowy.

W natarciu ckm powinny dążyć do tego, by mogły zawsze prowadzić ogień boczny.

3. Ogień skośny — jest to taki ogień, który prowadzi się pod pewnym kątem do celu. Im kąt ten jest większy, tym skuteczność ognia zbliża się do ognia bocznego.

4. Ogień krzyżowy — jest to ogień prowadzony do jednego celu przynajmniej z dwóch ckm i z różnych kierunków. Może być kombinowany z różnych rodzajów ognia: czołowego i bocznego lub dwóch skośnych. Skuteczność tego ognia jest wielka.

5. Ogień przeciwszturmowy — jest to taki ogień, który otwiera się niespodziewanie w ściśle określonym kierunku z bliskich odległości.

Ckm przeciwszturmowy przeznacza się do zniszczenia niespodziewanym ogniem ważnych celów, pojawiających się na uprzednio określonych kierunkach, podejściach, punktach i liniach.

Pojedynczy ckm może być przeznaczony do prowadzenia ognia przeciwszturmowego przed przednim skrajem obrony, na skrzydłach lub w głębi obrony.

Celem dokładnego wykonania otrzymanego zadania ckm przeciwszturmowy żadnych innych zadań nie wykonuje; zajmuje stanowisko ogniowe dobrze zamaskowane.

Ckm przeciwszturmowy prowadzi potężny ogień aż do zupełnego zniszczenia nieprzyjaciela lub do czasu jego zrezygnowania z prób posuwania się w danym kierunku.

Ogień przeciwszturmowy powinien być o tyle płaski, by nieprzyjaciel nie mógł się posuwać (nawet czołgając się). Dlatego odległość ognia przeciwszturmowego w terenie równym nie może przewyższać 300 m, w terenie zaś z małymi fałdami terenowymi — 200 m.

Celowniczy otwiera samodzielnie ogień przeciwszturmowy, gdy tylko cel pojawi się w miejscu, do którego ogień został przygotowany. Ckm przeciwszturmowy wycofuje się tylko na rozkaz dowódcy plutonu. Zmiana stanowisk odbywa się według ułożonego uprzednio planu.

6. Ogień boczno-zaporowy. Zadaniem ognia boczno-zaporowego jest niszczenie nacierającego nieprzyjaciela lub zmuszenie go do zatrzymania się przed przednim skrajem celem ostatecznego zniszczenia. Ogień ten prowadzi się ze stanowisk dobrze zamaskowanych.

Karabinowy w czasie przygotowania ognia boczno-zaporowego podaje odpowiednią nastawę celownika i granice pogłębiania, dla położenia całkowitej zapory na przestrzeni 600 m.

W czasie strzelania do najdalszej granicy ognia zaporowego nastawa celownika nie może przekraczać 6. Nastawa taka w terenie równym zapewnia całkowitą zaporę dla przebiegających na przestrzeni 600 m, dlatego nie należy prowadzić tego rodzaju ognia na większe odległości.

Jeżeli w czasie strzelania ogniem punktowym w terenie jest pole martwe, wówczas dla usunięcia tegoż karabinowy powinien wyznaczyć (od zasadniczej nastawy) pogłębianie według pierścienia w dół, jednak nie więcej aniżeli dwie wartości podziałki pierścienia, by nie zmniejszyć gęstości ognia.

Gdy karabinowy nie może w swoim zakresie ostrzelać pola martwego, melduje o tym dowódcy plutonu, który wyznacza inne środki ogniowe.

Kolejność pracy karabinowego przygotowującego ogień boczno-zaporowy jest następująca:

Karabinowy po przyjściu na miejsce przypuszczalnego stanowiska kładzie się na ziemię, ocenia odległość do najdalszej linii, wyznacza na niej punkt celowania i określa spadek terenu w różnych punktach w stosunku do linii celowania i według punktu celowania. Ten spadek terenu mierzy on za pomocą podziałki lornetki w wartościach kątowych.

W celu zapewnienia skuteczności ognia boczno-zaporowego (przy posiewaniu o dwie wartości podziałki pierścienia od początkowej nastawy celownika) należy uważać, by spadek terenu w stosunku do linii celowania wynosił na odległości 100 m od ckm nie więcej niż 10 tysięcznych, a na dalszych odległościach — nie więcej niż 5 tysięcznych.

Jeżeli spadek terenu w stosunku do linii celowania okaże się większy od podanych granic, karabinowy powinien wybrać inne (niższe) stanowisko dla ckm lub zmienić (obniżyć) punkt celowania.

Po wybraniu stanowiska dla ckm i określeniu początkowego celownika do strzelania karabinowy każe obsłudze przygotować stanowisko ogniowe, punkt celowania na najdalszej linii, początkową nastawę celownika i posiewanie według pierścienia.

W czasie przygotowywania ognia boczno-zaporowego w warunkach sprzyjających (dużo czasu na organizację obrony), czynności te powinny być przeprowadzone dokładnie i powinny przedstawiać się następująco.

Karabinowy wzywa jednego strzelca z obsługi (średniego wzrostu), każe mu posuwać się w kierunku ognia boczno-zaporowego do wyznaczonego punktu celowania. Wysłany strzelec idzie w podanym kierunku, po drodze mierzy odległość i na najniższych punktach zatrzymuje się, jednak nie rzadziej niż raz na 100 m. W czasie zatrzymania się powinien zwrócić się twarzą do karabinowego i umówionymi znakami podać ilość przebytej odległości, np. machnięcie jedną ręką 10 m, dwiema — 100 m.

Karabinowy, leżąc na wybranym stanowisku dla ckm, skierowuje krzyżyk podziałki lornetki na wyznaczony punkt celowania dla ckm i obserwuje w jaką część ciała strzelca skierowana jest linia celowania.

W celu zapewnienia skupionego ognia boczno-zaporowego przy posiewaniu o dwie wartości podziałki pierścienia od począt-

kowej nastawy celownika należy przestrzegać, by sylwetka wysłanego strzelca przecinała się z linią celowania jak podano niżej.

Przy odległości ognia boczno-zaporowego w m	Na odległości od punktu celowania				
	100 m	200 m	300 m	400 m	500 m
	N i e w y ż e j				
	pasa piersi	pasa piersi	pasa piersi	piersi głowy	głowy

Jeśli sylwetka wysłanego strzelca przecina się z linią celowania wyżej podanych granic na znacznej przestrzeni odległości ostrzélania, karabinowy zmienia stanowisko ogniowe i zmniejsza donośność ognia obniżając punkt celowania.

Jeśli sylwetka wysłanego strzelca na całej przestrzeni odległości strzelania przecina się z linią celowania znacznie niżej podanych granic, to znaczy że teren jest prawie równy, a ogień boczno-zaporowy można prowadzić bez posiewania według pierścienia.

Ogień boczno-zaporowy otwiera się na komendę: „Zaporowy — ognia!" Czas otwarcia ognia podaje (znakiem, sygnałem) dowódca plutonu ckm lub dowódca pododdziału, do którego ckm jest przydzielony. W krytycznych momentach walki ogień może otworzyć karabinowy z własnej inicjatywy.

Opóźnienie w otwarciu ognia boczno-zaporowego jest niedopuszczalne. Przy ckm wyznaczonym do prowadzenia ognia boczno-zaporowego powinien być dyżurny strzelec, wyznaczony z obsługi ckm w dzień i w nocy, by natychmiast można było otworzyć ogień. Ckm powinien być załadowany pełną taśmą i wycelowany w podany punkt. Przy ckm należy mieć najmniej 4 skrzynki z naładowanymi i sprawdzonymi taśmami.

Ogień zaporowy należy prowadzić ogniem ciągłym, taśma za taśmą, aż do zniszczenia nieprzyjaciela lub do zupełnego zatrzymania go w strefie ognia zaporowego.

c) **Pod względem technicznym ogień ckm dzieli się na:**

1) punktowy odryglowany,
2) punktowy zaryglowany,
3) poszerzany,
4) pogłębiany,
5) posiewany.

1. Ogień punktowy odryglowany (rygiel kierunkowy półotwarty) — stosuje się w czasie ostrzeliwania celów małych, gdy odległość do nich i warunki strzelania są określone niedokładnie, a obserwacja wyników strzelania jest utrudniona. Podczas serii

przy otwartym ryglu kierunkowym wstrząsy karabina mogą odchylić go w bok. Zależnie od dokładności utrzymania karabina w kierunku przez celowniczego — rozrzut jest mniej lub więcej szeroki. Głębokość rozrzutu jest taka sama jak w ogniu zaryglowanym.

Ogień ten otwiera się na komendę: „Punktowy odryglowany — ognia!"

2. Ogień punktowy zaryglowany — stosuje się dla ostrzeliwania małych celów, gdy odległość do nich jest dokładnie określona, uwzględnione są warunki strzelania, a przez obserwację można poprawiać ogień.

Wielkość wiązki na szerokość i głębokość (wysokość) jest przy tym rodzaju ognia najmniejsza i zależy od osadzenia podstawy, rozgrzania lufy itp. czynników niezależnych od celowniczego.

Przy ogniu punktowym zaryglowanym błąd w celowaniu przesuwa wiązkę ognia, ale nie wpływa na jej skupienie. Ogień otwiera się na komendę: „Punktowy zaryglowany — ognia!"

3. Ogień poszerzany — stosuje się dla zwalczania celów szerokich a płytkich, do których odległość jest ustalona. Wykonuje się go przez wodzenie karabina. W ten sposób powiększa się dowolnie szerokość rozrzutu, przy zachowaniu mniej więcej takiej samej głębokości czy wysokości — jak w ogniu punktowym.

Przy szybkim wodzeniu karabinem rozrzut jest większy, a przy powolnym — mniejszy. W miarę zwiększania się odległości, przy tej samej szybkości poszerzania, rozrzut się powiększa; dlatego też na większych odległościach powinno się wodzić ckm wolniej. Zależnie od równomierności wodzenia karabinem powstają większe lub mniejsze skupienia i przerwy. Przed strzelaniem należy ckm dokładnie spoziomować.

Gdy cel jest słabo widoczny, a na jego linii nie znajduje się wyraźny przedmiot terenowy, wówczas w komendzie określa się granice poszerzania. Ogień otwiera się na komendę: „Ogień poszerzany od takiego do takiego przedmiotu!", „Ogień poszerzany na szerokość celu!" lub „Ogień poszerzany w prawo i w lewo na 0—10!" (kąt w tysięcznych).

4. Ogień pogłębiany — prowadzi się z pogłębianiem o jedną wartość podziałki pierścienia (100 m) lub z pogłębianiem podanym w komendzie w granicach podziałki pierścienia, np. 8—11. Ogień ten wykonuje się przez poruszanie kółkiem podnośnicy przez co zwiększa się dowolnie rozrzut na głębokość. Ogień pogłębiany przesuwa wiązkę pocisków na głębokość. W miarę wzrostu odległości wzrasta kąt pogłębiania, a zatem kółkiem podnośnicy należy wykonać większy obrót. (Im większa odległość —

tor jest bardziej stromy, a rozrzut w głąb mniejszy). Zależnie od wielokrotności pogłębiania, a przede wszystkim od równomierności poruszeń podnośnicy, rozrzut staje się gęstszy i równomierniejszy. Strzelanie z pogłębianiem zastępuje ostrzeliwanie celu kilkoma celownikami. Szerokość rozrzutu ognia pogłębianego zależy od tego, czy rygiel kierunkowy jest zamknięty, czy otwarty. Jeżeli rygiel jest zamknięty, szerokość rozrzutu jest taka sama jak w ogniu punktowym zaryglowanym, jeśli natomiast jest otwarty, to wskutek trudności utrzymania karabina w kierunku przy jednoczesnym poruszaniu kółkiem podnośnicy rozrzut na szerokość zazwyczaj bywa większy. Ogień pogłębiany o jedną wartość podziałki pierścienia stosuje się w czasie ostrzeliwania małych, lecz ważnych celów, do których odległość nie jest dokładnie ustalona, a obserwacja skuteczności pocisków jest utrudniona.

Pogłębianie w granicach podanych w komendzie stosuje się w czasie prowadzenia ognia boczno-zaporowego oraz w czasie ostrzeliwania celów głębokich (kolumny, przeprawy), których głębokość przewyższa głębokość naturalnego rozrzutu pocisków.

W czasie zwalczania celów na stokach pogłębianie należy zwiększyć 2—3 krotnie, gdyż rozrzut pocisków na głębokość zmniejsza się (odwrotnie na przeciwstokach). W celu dokładnego określenia granic pogłębiania należy skierować ckm na najbliższy skraj celu z nastawą celownika i pierścienia odpowiadającą odległości do dalszego skraju celu, po czym, nie zmieniając nastawy celownika, skierować ckm według pierścienia na dalszy skraj. Otrzymana nastawa pierścienia określi dalszą granicę pogłębiania.

5. Ogień posiewany — otrzymuje się przez powiększenie rozrzutu na szerokość i głębokość, a stosuje się go w czasie ostrzeliwania celów szerokich i głębokich.

Ogień ten otwiera się na komendę: „Posiewany w prawo, od takiego to przedmiotu (lub o tyle tysięcznych) — według pierścienia od 6—8!"

Pod względem natężenia ogień ten może być ciągły lub seriami.

Rodzaj ognia i ilość nabojów wskazuje celowniczemu karabinowy, a w czasie samodzielnego prowadzenia ognia określa sam celowniczy.

Ogień ciągły — prowadzi się bez przerwy, wystrzeliwując podaną w komendzie ilość nabojów lub taśm. Ogień ten stosuje się w krytycznych momentach walki (odpieranie przeciwuderzenia), w czasie prowadzenia ognia przeciwszturmowego i zaporowego oraz dla zniszczenia celów ważnych, które mogą szybko wyjść z pola ostrzału.

Ogień ciągły otwiera się na komendę (przykład): „100 nabojów (taśma, pół taśmy) — ognia!“, w krytycznych zaś momentach walki — bez podania ilości nabojów na komendę: „Ognia!“

Ogień seriami — prowadzi się z przerwami. Serie mogą być krótkie (od 5—10 nabojów) i długie (15—30 nabojów). Długość przerw między seriami określa karabinowy lub celowniczy, w zależności od sytuacji i możliwości obserwowania skuteczności ognia.

Ogień krótkimi seriami prowadzi się z zasady w czasie strzelania do punktu, a długimi — podczas posiewania.

Płk LUCJAN KĘPIŃSKI

NARCIARSTWO W WOJSKU

I. Śnieg — przyjacielem żołnierza-narciarza

Zdawałoby się, że śnieg jest tylko przeszkodą dla żołnierza, gdyż opóźnia jego posuwanie się, wyczerpuje siły, zmniejsza ruchliwość walczących jednostek, ogranicza przestrzeń posuwania się itp. W rzeczywistości tak nie jest, gdyż tenże sam śnieg przy użyciu odpowiedniego sprzętu (narty, płozy) staje się sprzymierzeńcem śmiałego i ruchliwego żołnierza.

Nie będzie on opóźniał ruchów jednostek, ale je przyspieszał i to nie tylko na drogach, lecz i po bezdrożach — w lepszy, wygodniejszy i mniej męczący sposób niż w innej, bezśnieżnej porze roku, bo śnieg jest przyjacielem żołnierza-narciarza.

Zastosowanie narciarstwa w wojsku i użycie nart do ruchu i walki nie jest nowością, nawet na równinach. Niesłuszne więc jest mniemanie, że pole do popisu mają narciarze tylko w terenie górzystym.

Już pierwsza wojna światowa, a w szczególności druga, dały nam cały szereg przykładów, że jednostki narciarskie, dzięki swej ruchliwości i uniezależnieniu się od dróg, były używane z dużym powodzeniem do akcji rozpoznawczej, wypadowej, ubezpieczeniowej i w natarciu. Szczególnie bardzo szerokie zastosowanie miało narciarstwo w szeregach armii radzieckiej. Toteż i dzisiaj we wszystkich armiach nowoczesnych wyszkolenie narciarskie prowadzone jest na wysokim poziomie.

II. Zadanie jednostek narciarskich

Do zadań jednostek narciarskich należy:
1 — rozpoznanie bliskie i dalekie,
2 — ubezpieczenie,
3 — łączność,
4 — walka,
5 — współdziałanie w zaopatrywaniu wojska i ewakuacji.

Zanim przejdziemy do szczegółowego omówienia tych zadań jednostek narciarskich, zaznajomimy się z możliwościami marszowymi tak pojedynczych żołnierzy-narciarzy jak i jednostek narciarskich.

Z doświadczenia wiemy, że goniec na nartach w terenie równym lub tylko falistym przebiega 10 km na godzinę. Szybkość posuwania się oddziałów narciarskich w tym samym terenie, w zależności od warunków śniegowych, wynosi od 7—10 km na godz. Przemarsz dzienny — 35—60 km. W terenie wysokogórskim na każde 100 metrów wzniesienia należy doliczyć około 15—20 minut na jego pokonanie. Zjazd skraca się do ¼ czasu podejścia. Wyżej przytoczone normy marszowe nie dotyczą dróg lub szlaków bitych, które w wielu wypadkach, z uwagi na miejsca pozbawione śniegu, mogą nawet wpływać opóźniająco na posuwanie się jednostek narciarskich. Jeżeli porównamy te dane marszowe z normalnymi etapami marszowymi piechoty (4 km na godz. i 30-kilometrowy dzienny etap marszu), to porównanie to wskazuje:

a) podwójną (a nawet i większą) szybkość marszu narciarzy w stosunku do jednostek pieszych, maszerujących w najlepszych warunkach marszowych;

b) możność wykonania w tym samym czasie i przy tym samym wysiłku podwójnego etapu marszowego;

c) uniezależnienie jednostek narciarskich od dróg (zależność ich jest tylko od przepraw).

Z powyższego wynika, że uwidoczniona tutaj wyższa zdolność marszowa oddziałów narciarskich w stosunku do jednostek piechoty (nawet kawalerii) jest niezaprzeczalna.

Stąd wniosek, że jednostki narciarskie należy uważać za najszybciej posuwające się w warunkach śnieżnej zimy.

Z kolei przejdziemy do omówienia warunków wykonania poszczególnych zadań.

1. Rozpoznanie

Przy wykonywaniu rozpoznania pełne wykorzystanie sprawności jednostek narciarskich osiąga swój cel wtedy, gdy otrzymane zadanie będzie wykonywane przez samych narciarzy. Przydział artylerii (na płozach) względnie czołgów ograniczać się będzie do specjalnych zadań (wypady itp.). Przydział jednostek pieszych zmniejsza szybkość posuwania się jednostek narciarskich i należy tego unikać pamiętając o szybkości posuwania się jednostek narciarskich. Zasięg rozpoznania bliskiego patroli narciarskich przekroczy normę 10 km i będzie również odpowiednio większy przy wykonywaniu zadań przez podjazdy narciarzy.

Przy należytym i umiejętnym działaniu patroli względnie podjazdów narciarskich — zwalczanie ich lub utrudnienie im wy-

konania zadania będzie możliwe tylko i wyłącznie przez odpowiednio silne jednostki narciarskie nieprzyjaciela. Jednostki kawalerii czy piechoty nieprzyjaciela nie mogą przeszkodzić przesączaniu jednostek narciarskich na tyły rozpoznawanych wojsk nieprzyjacielskich, szczególnie przy bezwzględnym zastosowaniu ubiorów ochronnych. Pobyt jednostek narciarskich zdradzają jedynie ślady sprzętu narciarskiego pozostawione na śniegu. Bardzo ważnym czynnikiem w rozpoznaniu jest zagadnienie łączności jednostek rozpoznawczych z dowódcą wysyłającym.

Łączność taką należy utrzymać w małych zespołach przez gońców, wybranych spośród najsprawniejszych technicznie i fizycznie żołnierzy-narciarzy, a przy dalekim rozpoznaniu i przy użyciu większych zespołów jednostek narciarskich — przez radiostację, ewentualnie sygnalizację.

2. Ubezpieczenie

Ubezpieczenie wojsk maszerujących w zimie, przy odpowiedniej powłoce śnieżnej, napotyka duże trudności. Powłoka śnieżna opóźnia posuwanie się oddziałów po drogach bocznych, mniej przetartych i gorszych, oraz uniemożliwia ruch na przełaj.

Użycie pododdziałów piechoty w ruchomych **strażach bocznych** nie osiągnie celu. Zastosowanie jednostek kawalerii przy nieodpowiedniej powłoce śniegowej (zlodowacenia, zaspy) nie odniesie pożądanego skutku, gdyż zmęczenie, a nawet okaleczenie nóg końskich wpłynie bardzo ujemnie na zdolność marszową i bojową ubezpieczających jednostek. Użycie samochodów czy też czołgów lekkich, terenowych bez płóz, dla celów ubezpieczenia uzależnione będzie od dogodnych warunków śnieżnych.

Z powyższych rozważań wynika, że użycie oddziałów narciarskich z jednostek piechoty do ubezpieczenia bocznego rozwiązuje wszystkie powyżej poruszone trudności. Podobne usługi oddają narty jednostkom przy wysyłaniu stałych straży bocznych. Pozwala to na szybkie zajęcie nakazanych do utrzymania przedmiotów terenowych.

— **W straży przedniej** należy również używać drobnych pododdziałów narciarskich (drużynę — pluton) do przeszukiwania — trudno dostępnych dla pododdziałów pieszych — bocznych dróg, lasków, a nawet osiedli. Użycie pododdziałów narciarskich na samej drodze jest niecelowe z uwagi na konieczność najbardziej oszczędnego użycia narciarzy. W razie stwierdzenia działania nieprzyjacielskich oddziałów narciarskich pożądane jest, dla zadań walki, przydzielić jednostki narciarskie do oddziału głównego straży przedniej.

— **W straży tylnej** (przy marszach odwrotowych) użycie jednostek narciarskich powinno mieć również duże zastosowa-

nie — z uwagi na ich ruchliwość i niezależność od dróg. Ścigający nieprzyjaciel, nie posiadający własnych jednostek narciarskich przeznaczonych do spędzania narciarzy nieprzyjacielskich, zmuszony jest użyć jednostek kawalerii, co powoduje rychłe ich zmęczenie, względnie musi zmniejszyć tempo swego pościgu.

— Przy **ubezpieczeniu postoju** użycie jednostek narciarskich jest mniej stosowane. W służbie czat celowsze będzie użycie narciarzy w odwodzie czat, by móc przerzucać ten odwód narciarzy na zagrożony odcinek. W razie stwierdzenia lub prawdopodobieństwa działania nieprzyjacielskich jednostek narciarskich należy użyć narciarzy do patrolowania wzdłuż linii ubezpieczenia

3. Łączność

Jednostek narciarskich należy używać do nawiązania i utrzymania łączności taktycznej oraz do usprawnienia łączności technicznej. Podczas marszu jednostki narciarskie spełniać będą czynności łączności taktycznej między maszerującymi obok siebie kolumnami. W czasie walki będą utrzymywały łączność na styku jednostek walczących. Celowe użycie tych oddziałów narciarskich do łączności uzewnętrzni się specjalnie w terenie pagórkowatym, w którym narciarze — posuwając się po linii grzbietowej — łączność tę zabezpieczą. Drugim typowym przykładem wykorzystania narciarzy do celów łączności będzie użycie ich jako gońców-łączników. Biorąc pod uwagę szybkość posuwania się do 10 km na godzinę, a u sprawniejszego narciarza nawet 12 km i więcej (i to niezależnie od terenu), widzimy, że daje ona pierwszeństwo gońcowi-narciarzowi przed łącznikiem konnym.

Budowa i obsługa sieci telefonicznej przez patrole narciarskie wykonuje się w podobny sposób jak przez patrole konne w bezśnieżnej porze roku. Zrozumiałe jest, że budowa i konserwacja sieci telefonicznej na nartach wymaga specjalnego szkolenia patrolu narciarskiego, odpowiedniego ekwipunku do przenoszenia sprzętu telefonicznego oraz powiększenia patrolu.

4. Walka

Oddziały narciarskie są bezsprzecznie **bronią zaczepną.** Używanie narciarzy do innego rodzaju walki, np. do obrony, nie daje możności pełnego ich wykorzystania. Do zadań, jakie spoczywają na jednostkach narciarskich w walce, zaliczymy następujące:

— rozpoznanie przez walkę;

— uprzedzenie nieprzyjaciela w zajęciu ważnych obiektów terenowych, jak dominujących wzgórz, ciaśnin, mostów itp., oraz utrzymanie ich do nadejścia własnej piechoty;

— samodzielny wypad (zagon) na skrzydło lub tyły nieprzyjaciela w celu działań dywersyjnych, zniszczenie jego sztabów.

węzłów łączności, baz, składów, mostów, linii komunikacyjnych oraz urządzeń tyłowych;

— ubezpieczenie skrzydeł własnych jednostek względnie działanie nawet drobnych grup narciarskich na skrzydła i tyły nieprzyjaciela;

— utrzymanie styczności z cofającym się nieprzyjacielem i samodzielny pościg za nim lub w łączności oraz wspólnie z czołgami i kawalerią;

— przecięcie dróg odwrotowych cofającemu się nieprzyjacielowi przez zamknięcie ważnych i niezbędnych dla niego przejść;

— osłona własnych wojsk, znajdujących się w przegrupowaniu względnie będących w odwrocie, i umożliwienie im oderwania się od nieprzyjaciela;

— działanie przeciw nieprzyjacielskim oddziałom narciarskim.

Korzyści wynikające z **zaskoczenia** przy równoczesnej ruchliwości oddziałów narciarskich są tak duże, że wypadnie nieraz angażować się w walkę bez przeprowadzenia szczegółowego rozpoznania. W zasadzie wkraczające do walki oddziały narciarskie powinny unikać walki wręcz, która w konsekwencji doprowadzić musi do zdjęcia nart i szturmowania bagnetem w szyku pieszym. Nacierający dowódca oddziału narciarskiego powinien szybko zdecydować, czy natarcie przeprowadzić na nartach, czy też należy je odpiąć i pozostawić pod ochroną. Trzeba zawsze pamiętać, że natarcie na nartach zapewnia łatwość pościgu, posiada jednak niedogodność przy szturmowaniu na nartach przez ograniczenie zwrotności albo też zmusza do odpięcia i pozostawienia nart w ostatnim przedszturmowym momencie. Powoduje to nieraz niebezpieczeństwo utraty nart przy nieudanym szturmie własnym lub udanym przeciwuderzeniu nieprzyjaciela. Gdy zapadnie decyzja zdjęcia nart, dowódca oddziału narciarskiego wyznacza miejsce, gdzie należy pozostawić narty.

Aby sprawne działanie poszczególnych narciarzy w jednostkach narciarskich, w obliczu albo też przy możliwościach spotkania się z nieprzyjacielem, dało oczekiwane powodzenie, należy pamiętać o odpowiednim **maskowaniu** się, chronieniu się przed jego obserwacją lotniczą i naziemną, upodobnianiu się do powłoki śnieżnej (białe płaszcze, kaptury, prześcieradła itp.).

III. Szkolenie

Zastanawiając się nad zagadnieniem szkolenia narciarzy w pułkach względnie w samodzielnych batalionach, dywizjonach — należałoby odpowiedzieć sobie na pytanie: kogo szkolić, w jakich rozmiarach oraz w jakim okresie należy szkolenie to przeprowadzić?

A więc szkolić będziemy, w zależności od posiadanego sprzętu narciarskiego, jak najwięcej szeregowych oraz całą kadrę oficerską i podoficerską.

Wyszkolenie narciarskie objęłoby:

a) powszechną — unitarną naukę jazdy na nartach dla wszystkich;

b) specjalizację jednostek ciężkich karabinów maszynowych, patroli telefonicznych i sanitarnych;

c) wyszkolenie instruktorskie kadry zawodowej, oficerskiej i podoficerskiej.

Szkolenie żołnierzy służby zasadniczej w narciarstwie należałoby rozpocząć w listopadzie, a więc przed pokryciem ziemi powłoką śniegową. Objęłoby ono naukę wstępną, tj. zaznajomienie się ze sprzętem i oporządzeniem narciarskim oraz z tak zwaną „suchą zaprawą“. Zaznajomienie się ze sprzętem oraz z „suchą zaprawą“, która doskonale może pokryć się z gimnastyką obowiązującą w programach, powinno objąć wszystkich szeregowych, niezależnie od tego, czy wszyscy będą zdolni lub będą mogli odbyć ten specjalny kurs narciarski.

Pierwszy śnieg, dogodny do nauki jazdy na nartach, będzie hasłem rozpoczęcia kursów narciarskich. Tylko kurs zorganizowany programowo, z uwzględnieniem potrzebnego stopniowania w wyczerpywaniu materiału i w wysiłku fizycznym, może dać dodatnie wyniki. Sumiennie i skrupulatnie przeprowadzona „sucha zaprawa“, która musi być stale stosowana w ciągu zimy przez tych żołnierzy, którzy mają iść na kurs narciarski, daje możność skrócenia czasu trwania samego kursu do 2—3 tygodni. Ilość uczestników kursu zależeć będzie od ilości rozporządzalnego sprzętu narciarskiego. Wskazane jest, ażeby kursy takie odbywały się nawet całymi pododdziałami (kompaniami). Pierwszeństwo w przeszkoleniu narciarskim powinno się dać kompaniom karabinów maszynowych i specjalistom, ażeby po ukończeniu kursu i wyposażeniu ich w części sprzętu narciarskiego mogli specjalizować się w jego użyciu.

Myślą przewodnią całego kursu narciarskiego powinno być jak najlepsze opanowanie jazdy w terenie. Naukę ewolucji, którą każdy narciarz bezwzględnie musi opanować praktycznie, należy ograniczyć tylko do konieczności. Na naukę chodzenia na nartach położyć specjalny nacisk ze względu na nizinny charakter państwa.

Wytyczne programu kursu byłyby następujące:

a) nauczyć żołnierza jazdy na nartach z etatowym dla narciarza obciążeniem (broń, amunicja, oporządzenie);

b) równocześnie z nauką jazdy nauczyć musztry indywidualnej — zwartej i luźnej;

c) nauczyć narciarza zachowania się w terenie i przestrzegania dyscypliny marszów narciarskich, posuwania się pojedyn-

czych narciarzy i zespołów; zaznajomić z postojami na kwaterach i biwakach, z higieną osobistą na postoju i w marszu oraz z obchodzeniem się ze sprzętem, jak również z umiejętnością zachowania się w razie zniszczenia lub uszkodzenia sprzętu.

Jako sprawdzian stopnia wyszkolenia narciarskiego pułku (batalionu, dywizjonu) należałoby wprowadzić zawody zorganizowane na zasadach umożliwiających wszystkim wyszkolonym narciarzom wzięcie w nich udziału. Należy tutaj uwzględnić przede wszystkim obowiązkowy i indywidualny bieg o sprawność narciarską (obciążyć zawodnika żołnierskim uzbrojeniem i oporządzeniem). Niezależnie od tych indywidualnych zawodów należałoby utrzymać biegi patrolowe ze strzelaniem, wprowadzając zawody między pododdziałami, a następnie dywizyjne między pułkami, międzydywizyjne i ewentualnie międzyokręgowe.

Bardzo celowe byłoby również wprowadzenie zawodów obsług ckm, zawodów w budowie linii telefonicznych przez patrole narciarskie oraz zawodów patroli sanitarnych. Zawody takie dałyby nie tylko sprawdzian wyszkolenia narciarskiego w pułku, ale stworzyłyby szlachetną podnietę do pełnego oddania się narciarstwu, z wybitną korzyścią dla wojska i dla zdrowia ćwiczących.

Na zakończenie kilka słów o szkoleniu samej kadry zawodowej (oficerów i podoficerów). Sądzę, że myślą przewodnią powinno być wyszkolenie oficerów i podoficerów zawodowych na instruktorów — o ile chodzi o techniczne wyszkolenie narciarskie, na dowódców zaś patroli i podjazdów narciarskich — o ile dotyczy to wyszkolenia taktycznego. Zrozumiałe jest, że z powodu braku personelu instruktorskiego nie wszystkie pułki mogą zorganizować takie kursy narciarskie i dlatego wskazane jest tworzenie ich przy dywizjach piechoty. W podobnych warunkach nie może być mowy o równoczesnym przeszkoleniu wszystkich oficerów i podoficerów zawodowych. W tym wypadku należałoby przeszkolić w narciarstwie technicznie i taktycznie przynajmniej po jednym oficerze i podoficerze z każdego pododdziału pułku. Umożliwi to szkolenie i doskonalenie kontyngensu w narciarstwie. Nieznajomość jazdy na nartach przez oficera i podoficera-instruktora powoduje brak zainteresowania się tym działem wyszkolenia, co w wyniku daje zły stan wyszkolenia.

Podałem tutaj krótki zarys zastosowania narciarstwa w wojsku oraz metody powszechnego jego stosowania. Sport narciarski w Polsce zyskuje coraz większe prawa obywatelstwa, gdyż jest piękny i zdrowy, a dla armii — cenny. Wskazane i celowe jest, ażeby sport ten był jak najbardziej rozpowszechniony w wojsku i stosowany nie tylko w celu wzmocnienia zdrowia fizycznego żołnierzy, ale wykorzystany z powodzeniem do celów obrony państwa.

Płk dypl. EDMUND GINALSKI

SAMOWOLNE ODDALENIE SIĘ REZERWISTY Z KOSZAR

Przykład konkursowy nr 7 *)

Część II: Rozwiązanie

Dla tak niezdyscyplinowanego rezerwisty jedyną właściwą karą było kilka dni aresztu ścisłego z tym, że zwolnienie ze służby nastąpiło po odbyciu kary, o tyleż dni później.

Aby uzyskać najlepszy wynik wychowawczy dla ogółu rezerwistów, dowódca batalionu postąpił w sposób następujący:

Podoficerowi służbowemu kazał tylko zanotować czas powrotu rezerwisty do koszar. Z rana następnego dnia przyjął meldunek podoficera służbowego w tej sprawie zupełnie spokojnie i nie wyciągnął z niego na razie żadnych konsekwencji, jak gdyby zapomniał o tym w nawale spraw związanych z rozmundurowaniem rezerwistów i wykończeniem ich dokumentów.

Dopiero gdy po obiedzie cały batalion stanął na placu alarmowym gotowy do pobrania dokumentów i odjazdu — dowódca batalionu przyjął oficjalny raport karny wobec zebranych kilkuset rezerwistów. Wywołał on przed front strzelca Z. i zapytał, dlaczego samowolnie opuścił wczoraj koszary? Na odpowiedź, że chodziło tu o pilne zakupy dowódca batalionu wyjaśnił, iż rezerwistów powołanych na ćwiczenia obowiązują przepisy dyscypliny wojskowej przez cały czas służby, o czym byli oni nieraz pouczani dodając, że gdyby strzelec Z. przedstawił swoją sprawę dowódcy kompanii i poprosił o przepustkę, prawdopodobnie uzyskałby ją. Następnie dowódca ogłosił wymiar kary i zarządził natychmiastowe osadzenie rezerwisty Z. w areszcie.

Takie potraktowanie sprawy musiało dać dobry wynik: nie tylko ukarany rezerwista, ale i wszyscy inni obecni przy tym pu-

*) Patrz zeszyt nr 8/48 „Przeglądu Piechoty".

blicznym raporcie na pewno zapamiętali na zawsze, iż samowola w wojsku jest niedopuszczalna. Niewątpliwie też fakt ten był potem omawiany przez nich w cywilu z innymi rezerwistami, stanowiąc dla wszystkich ostrzeżenie, że nawet w przeddzień zwolnienia z wojska — przepisy dyscyplinarne obowiązują. Skutek ten był na pewno lepszy, niż gdyby dowódca przeprowadził raport karny w kancelarii i „wykrzyczał się", jak to czasem przy tym bywa, a potem darował winę rezerwiście litując się nad nim. Rezerwista, stary, zaprzysiężony żołnierz, to nie rekrut: musi on być w pełni odpowiedzialny za swe czyny.

Za najlepsze rozwiązanie nagrodę książkową otrzymują:

1. Mjr Wanat Stanisław — Warszawa.
2. Ppor. Janik Michał — Łódź.
3. Ppor. Jacorzyński Paweł — Kraków.

Ppor. MICHAŁ JANIK

Przykład konkursowy nr 9

WYPADEK UKARANIA DOWÓDCY WARTY KOSZAROWEJ

Część I: Temat

A. Stan faktyczny:

W pewnej jednostce 1 kompania I batalionu wystawiła wartę koszarową pułkową w sile: 2 + 2 + 18, tj. — 2 podoficerów, 2 st. strzelców i 18 strzelców - wartowników.

Warta ta obsługiwała 6 posterunków.

Do godziny 21· dowódca warty był na wartowni (była to pora letnia i zmiana warty odbyła się o godzinie 18.00), która mieściła się w budynku aresztu koszarowego.

Po capstrzyku dowódca warty czuwał sam, a zastępca odpoczywał. Po godzinie 0,01 dowódca warty rozpoczął obchód — kontrolę posterunków z rozprowadzającym, a na wartowni został — czuwając — zastępca dowódcy warty. Posterunki były tak rozmieszczone, że trzeba było 1½ godziny czasu na ich obejście.

W tym czasie przyszedł na kontrolę oficer służbowy koszar, któremu zameldował się zastępca dowódcy warty podając jednocześnie, gdzie jest dowódca warty.

Oficer po kontroli aresztu i warty napisał w książce wart: „Służba czuwa, w areszcie i na wartowni zastałem porządek".

Przypadek chciał, że posterunek nr 5 (magazyn opałowy) był o 500 m od mieszkania dowódcy warty, gdzie tenże wszedł na chwilę (by się umyć). Wychodzącego z mieszkania spotkał oficer służbowy koszar i rzekł: — toście spali w domu? — i na tym ich rozmowa się skończyła.

Oficer służbowy koszar zdając swą służbę u dowódcy pułku, który był jednocześnie komendantem koszar, napisał w swej książce raport: „Służba wartownicza była pełniona wzorowo".

Na obiedzie w kasynie oficerskim, w czasie pogawędki — b. oficer służbowy koszar powiedział dowódcy batalionu, że podoficer, który był dowódcą warty, spał w domu.

Na drugi dzień dowódca batalionu wezwał tego podoficera i bez żadnego dochodzenia ukarał go.

B. Pytania konkursowe:

1. Jak powinien postąpić dowódca batalionu? Czy ukaranie podoficera było sprawiedliwe?
2. Czy oficer służbowy koszar postąpił dobrze i sumiennie?
3. Czy dowódca warty koszarowej zasłużył na karę?

Odpowiedzi nadsyłać do Redakcji „Przeglądu Piechoty" (Warszawa, Al. Niepodległości 243/89) do dnia 31 grudnia 1948 r.

Rozwiązanie i omówienie zostanie zamieszczone w nr 2/49 „Przeglądu Piechoty". Za najlepsze rozwiązania Redakcja przeznacza 5 wartościowych nagród książkowych.

Mjr STANISŁAW WANAT

JESZCZE O PROGRAMIE STRZELAŃ

(artykuł dyskusyjny)

Uwagi płk dypl. Ginalskiego na temat programu strzelań i rzutów granatem, zamieszczone w numerze 4/1948 r. „Przeglądu Piechoty", wydają mi się zupełnie słuszne, ale chciałbym dodać jeszcze parę uwag od siebie celem uwypuklenia potrzeb nowego, odpowiedniejszego programu strzelań.

A. Strzelania szkolne

Instrukcja strzelecka — program strzelań — Piech. 24/46 — została zatwierdzona 28.02.1946 r., a więc jasne jest, że kierowano się przy jej układaniu (może nawet podświadomie) potrzebami wojennymi, skróconym okresem szkolenia.

Dzisiejsza praca pokojowa musi być oparta na systematyczności i dbałości o poziom, dlatego też pod tym kątem musi być rozpatrywany oraz układany program strzelań.

Po odpowiednich lekcjach teoretycznych i praktycznych nauki celowania młody żołnierz powinien przystąpić do odbycia programu strzelań małokalibrowych. Strzelania te miałyby na celu, poza praktyczną nauką celowania, przygotowanie do przyszłych strzelań szkolnych ostrych. Nie będę na tym miejscu tłumaczył potrzeby strzelań małokalibrowych, bo ich zalety i taniość są powszechnie znane.

Załączam poniżej projektowaną przeze mnie **tabelkę strzelań przygotowawczych (małokalibrowych, zał. nr 1).**

Uważam, że tego rodzaju program strzelań małokalibrowych, jakkolwiek przekraczający w 80% zużycie amunicji małokalibrowej na strzelca, dałby tak gruntowne podstawy do strzelań ostrych, że zmieniłby radykalnie ich wyniki. Wpłynąłby przede wszystkim na jakość strzału i zwiększyłby zainteresowanie strzelców przez stopniowe zwiększanie trudności.

PROJEKT
tabeli strzelań przygotowawczych (małokalibrowych)

Nr strzelania	Cel strzelania	Tarcza	Odległość	Ilość naboi	Czas strzelania	Postawa strzelecka	Pokazywanie wyników	Ocena trafień: b. d.	d.	w.	n.
1	Na skupienie. Nauka jednolitego celowania i wzorowej postawy	Głowa na tarczy 10-pierśc. zmniejszona 10 x	25 m	3	Nieograniczony	Leżąc z podparciem	Po wszystkich strzałach	Pomiar ramką o średnicy 4	6	8	Ponad 8 cm
2	Strzelanie na skupienie	Popiersie na tarczy 10-pierśc. zmniejsz 5 x	50 m	3	Nieograniczony	Leżąc z podparciem	Po wszystkich strzałach	5	8	15	Ponad 15 cm
3	Strzelanie na punkty	Głowa na tarczy 10-pierśc. zmniejsz. 10 x	25 m	3	Nieograniczony	Leżąc z podparciem	Po każdym strzale	Punktów 27 lub w figurze 3 traf.	21 2 traf.	12 1 traf.	Poniżej 12 0 traf.
4	Strzelanie na punkty	Popiersie na tarczy 10-pierśc. zmniejsz. 10 x	50 m	3	Nieograniczony	Leżąc z podparciem	Po każdym strzale	Punktów 24 lub w figurze 3 traf.	18 2 traf.	12 1 traf.	Poniżej 12 0 traf.
5	Strzelanie do celów stałych	Popiersie na tle tarczy 10-pierśc. zmniejsz. 10 x	50 m	3	Nieograniczony	Leżąc z wolnej ręki	Po każdym strzale	Punktów 21 lub w figurze 3 traf.	15 2 traf.	9 1 traf.	Poniżej 9 0 traf.
6	Strzelanie do celów nieruchomych z ograniczeniem czasu	Popiersie na tle tarczy 10-pierśc. zmiejsz. 5 x	50 m	4	10″ na strzał z przerwą po każdym strzale	Leżąc z podparciem	Po każdym strzale	Punktów 32 lub w figurze 4	28 3	18 2	Poniżej 18 1
7	Strzelanie do celów ruchomych z ograniczeniem czasu	Tułów na tarczy zmniejsz. 5 x	50 m	4	10″ na strzał z 20″ przerwy po każdym strzale	Leżąc z wolnej ręki	Po wszystkich strzałach	Punktów 28 lub w figurze 3 traf.	24 2 traf.	16 1 traf.	Poniżej 16 0 traf.
8	Strzelanie podchwytowe w marszu z krótkim zatrzymaniem się	Biegnący nr 14 zmniejszony 10 x	30 do 50 m	4	2″ na strzał	W marszu z chwilowym zatrzymaniem się	Po wszystkich strzałach	3 traf.	2 traf.	1 traf.	0 traf.

Poza tym instruktor począwszy od pierwszego strzelania miałby możność „ustawiania“ ręki i oka ucznia. Ma to wielkie znaczenie, albowiem do strzelania ostrego przyjdzie strzelec, który nie tylko zastosuje teorię, ale będzie znał już swoje błędy, wiedząc jak ich unikać i jak je poprawić. Strzelec ma już wtedy wpojone i ugruntowane zasady celowania i orientuje się w doborze punktu celowania.

Poza tymi strzelaniami uważam za bardzo wskazane przeprowadzić — przed każdym strzelaniem ostrym dnia poprzedniego strzelanie małokalibrowe w tych samych warunkach, lecz na strzelnicy zmniejszonej i do tarcz zmniejszonych. Wtedy strzelanie ostre jest dla strzelca jakby powtórzeniem strzelania małokalibrowego w nieco utrudnionych (odrzut) warunkach. Odbije się to oczywiście w sposób dodatni na wynikach strzelań ostrych i na wyraźnym zmniejszeniu ilości amunicji ostrej, przeznaczonej na poprawki.

Po takich strzelaniach przygotowawczych (małokalibrowych) uważam projekt tabeli strzelań ostrych płk dypl. Ginalskiego za zupełnie słuszny z tą uwagą, że proponowane przez niego strzelanie ostre nr 1 na odległość skróconą (25 m) nie jest konieczne.

Zaznaczam jeszcze, że strzelania małokalibrowe nie stanowią jakiegoś zamkniętego okresu samego w sobie, ale po 3 pierwszych powinny być przeprowadzane dalej na zmianę z ostrymi. Natomiast z zasady — przed każdym ostrym strzelaniem — powinno się przeprowadzać dodatkowo małokalibrowe na tych samych warunkach.

Jestem przekonany, że przy tak przeprowadzonym wyszkoleniu wyniki nie dadzą długo czekać na siebie i odrobina trudu więcej, włożonego w zmianę i wykonanie nowej instrukcji strzelań, da korzystne wyniki.

Jeśli chodzi o strzelanie nr 7 na 600 m, to przyznaję rację płk dypl. Ginalskiemu, że dla pojedynczego strzelca jest ono niepotrzebne.

Można by natomiast zastosować je z powodzeniem pod koniec wyszkolenia młodego rocznika jako ogień zbiorowy lub salwami, stosowany w marszu.

Mówiąc o programie i metodach, celem osiągnięcia dobrych wyników strzelań, chciałbym wspomnieć dodatkowo jeszcze o **książeczkach strzeleckich**. Jako dowódca plutonu stosowałem ten sposób i jestem przekonany o jego skuteczności. Każdy strzelec zaraz na początku wyszkolenia rekruckiego otrzymał mały zeszycik formatu 5 × 10 cm, o 10—15 kartkach.

Zeszyciki takie, sporządzone z odpadków lub ze zniszczonych kawałków papieru kancelaryjnego lub zeszytowego, były mini-

malnym lub żadnym wydatkiem, natomiast ogromną, wprost nieocenioną pomocą w nauce strzelania — pomocą dla ucznia i dla instruktora.

Pierwsze 2 lub 3 strony były przeznaczone do rejestracji wyników trójkąta błędu (w formie graficznej) właściciela. Na każdej następnej było notowane każde strzelanie małokalibrowe lub ostre w ten sposób, że na 3/4 strony rysowałem tarczę, do której szeregowiec strzelał i nanosiłem na niej punkty trafień, a na pozostałej części kartki wpisywałem uwagi, np. „długo celuje", „zły oddech", „zrywa spust" itp.

Trzeba sobie zdać teraz sprawę z tego, że po wypełnieniu kilku kartek, tj. po pewnym okresie wyszkolenia strzeleckiego, miałem pełny i wyczerpujący obraz strzelca z jego wadami i zaletami. Strzelcy zrozumiawszy cel książeczki nigdy się z nią nie rozstawali i przed każdym strzelaniem i ćwiczeniem strzeleckim pokazywali ją instruktorowi prosząc o radę i uwagi.

Bardzo wielu z nich posiadało tę książeczkę będąc już na starszym roczniku i chwaliło się, że z jej pomocą wybijają „dziesiątki".

Czytelników, którzy zechcą zaprowadzić takie książeczki dla swoich podwładnych, proszę, by w miarę możności i chęci powiadomili mnie choćby w paru słowach, czy spełniły one swoje zadanie.

B. Rzut granatem

Rzut granatem jest poważnym czynnikiem wyszkolenia bojowego i moralnego. Wiemy z doświadczenia, że żołnierze zdecydowani i odważni nie boją się rzutu granatem, a w każdym razie umieją się doskonale opanować, natomiast niewyrobieni i niezdecydowani z trudem przymuszają się do rzutu. Mam wrażenie, że nie jestem daleki od prawdy, jeśli powiem, że żołnierz rzucający śmiało granaty, tak samo śmiało i zdecydowanie będzie się starał wypełnić każde nałożone nań zadanie bojowe. Bez obawy więc o przesadę można twierdzić, że rzut granatem ostrym wyrabia opanowanie nerwów, zdecydowanie, chęć walki i silną wolę zwycięstwa. Zadaniem dowódcy będzie więc położyć duży nacisk na rzut granatem, by niezdecydowanego młodego chłopaka wychować na mężczyznę.

Nie wolno jednak zapominać, że bardzo łatwo tutaj o jakieś niedopatrzenie i zlekceważenie, które może spowodować ciężkie uszkodzenie ciała, a nawet śmierć. Dlatego zgadzając się całkowicie z wywodami płk dypl. Ginalskiego, podtrzymuję jego projekt programu rzutów granatem z tym, że, moim zdaniem, dobrze byłoby pierwsze rzucanie przeprowadzić bez broni (kb., czy pistoletu automatycznego).

Uzbrojenie krępuje ruchy i dlatego właśnie przy zdenerwowaniu, przy niemożliwości skupienia się podczas pierwszego w życiu rzutu granatem ostrym — łatwo o wypadek.

W mojej obecności miał miejsce następujący fakt:

Jako dowódca plutonu przeprowadzałem ostre rzuty granatem. Między innymi był w plutonie młody żołnierz, słaby fizycznie i bardzo nerwowy. Wykonywał pierwszy rzut z rowu strzeleckiego. Po odbezpieczeniu granatu zrobił tak niezdarny zamach, że zaczepił granatem i ręką o umocnienia z wikliny na tylnej ścianie rowu, potknął się jednocześnie o własny karabin i upadł. Przestraszony wypuścił granat z ręki, ale zdołałem go odrzucić; gdyby jednak granat ten upadł z drugiej strony żołnierza lub potoczył się pod niego, łatwo mogło dojść do nieszczęścia. Po tym wypadku żołnierz ten tak stracił panowanie nad sobą, że trząsł się nie mogąc wymówić przez dłuższy czas ani jednego słowa. O powtórzeniu rzutu tego dnia nie było już mowy. Był to wprawdzie odosobniony i rzadki zresztą wypadek, tym niemniej pierwszy rzut granatem bez karabina, z drugą ręką wolną, byłby o wiele swobodniejszy i łatwiejszy do wykonania. Rzucający i instruktor czuliby się pewniej.

Uważam natomiast za wskazane, ażeby program rzutu granatem ostrym przewidywał więcej niż 3 rzucania. Oswaja to żołnierza z walką granatem, daje pewność siebie i prawie całkowicie niweczy zabobonny niekiedy strach przed użyciem granatu.

Co do sposobu wykonywania rzutu granatem zgadzam się również z tym, że podczas pierwszego rzutu rzucający powinien otrzymać granat zaostrzony, ale już następne rzucania powinny uczyć żołnierza również ostrzenia granatów. Daje to opanowanie nerwów i pozwala widzieć w konstrukcji granatu działanie mechaniczne, a nie coś tajemniczego, jakąś nadprzyrodzoną siłę. Żołnierz musi wiedzieć i rozumieć, że materiały wybuchowe są niebezpieczne, ale musi też wiedzieć, że niebezpieczeństwo to może być i jest opanowane przez człowieka. Musi wiedzieć, że granat nie jest niebezpieczny dla umiejącego się z nim obchodzić, a dużo zależy od precyzyjności i dokładności pracy rąk ludzkich.

Trzeba natomiast bezlitośnie tępić „oszczędzanie“ granatów na rzutni kosztem żołnierzy „niepewnych“ lub „funkcyjnych“.

Właśnie dla takich żołnierzy granat może być niejednokrotnie przyjacielem i obrońcą. Stwierdzenie miejsca upadku po rzucie granatu uważam osobiście za taki sam obowiązek jak uchwycenie punktu oddania przy strzelaniu z karabina.

Sposób podany przez płk dypl. Ginalskiego, polegający na przypadnięciu po rzucie do przedniej ściany okopu i patrzeniu przez wąską szczelinę między hełmem a ziemią, uznaję za najprostszy, najbardziej wychowawczy i zupełnie przy tym bezpieczny. Sam go na rzutni stosowałem i mam do niego pełne zaufanie.

OD REDAKCJI

Mimo ukazania się nowego programu strzelań umieszczamy ten artykuł dyskusyjny, aby umożliwić wypowiedzenie się Czytelników na ten ważny temat.